DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 26 czerwca 1953 r.

Nr 150 (979) B

Cena 20 gr

Wizyta pożegnalna ambasadora ZSRR w Polsce A. A. Sobolewa u towarzysza Bieruta

23 bm. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego ZSRR w Polsce A. A. Sobolewa, który złożył wizytę pożegnalną.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Największa sportowa impreza szkolna — Pierwsza Ogólnopolska Spartakiada rozpoczęta

(Telefonem od własnego korespondenta)

We środę wrocławski Stadion Olimpijski nabrał świątecznego wyglądu. Dziesiątki biało-czerwonych, czerwonych i niebieskich flag i szturmówek, haseł festiwalowych, emblematów postępowych organizacji młodzieżowych świata, olbrzymie tablice obrazujące udział młodzieży szkolnej w masowych imprezach sportowych stanowią bogatą dekorację.

Godzina 9. Na murawę boiska wchodzą ekipy sportowe 19 województw naszego kraju — uczestnicy I Ogólnopolskiej Spartakiady. 3.200 młodych, roześmianych chłopców i dziewcząt zajmuje miejsca na boisku.

Na trybunie honorowej zasiedli: **wiceminister Oświaty — Jabłoński, wiceprzewodniczący GKKF — Procek, przedstawiciele Partii, ZMP i Wojska.** Po złożeniu meldunku przez prze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

PO SKOŃCZONEJ NAUCE MŁODZIEŻ ROZPOCZYNA WAKACJE

Wróćcie do szkół zdrowsi, silniejsi, pełni zapału do lepszej, wydajniejszej pracy!

Młodzieży szkolna, zetempowcy, harcerze!

Dziś, na zakończenie roku szkolnego otrzymujecie świadectwa z ocenami Waszej całorocznej pracy. Opuszczacie dziś szkoły i wracacie wszystkimi ulicami miast i osiedli robotniczych, drogami naszych wsi do domów, by oddać te świadectwa w pracowite ręce swych rodziców, opiekunów i wychowawców, którzy oczekują Was lub myślą o Was w tej chwili, budując fabryki i domy, pracując w kopalniach i hutach, na gospodarstwach rolnych i w spółdzielniach produkcyjnych, w biurach i urzędach.

Od dziś zaczynacie wakacje, najprzyjemniejszy okres odpoczynku i radości dla tych, którzy systematycznie pracowali zdobywając wiedzę niezbędną dla wszystkich ludzi pracy, którzy pragną służyć Ojczyźnie swoim rozumem, umiejętnościami i zapałem.

Wielu z Was — tj. absolwenci klas VII szkół podstawowych i absolwenci liceów ogólnokształcących — rozpoczynając wakacje wybierać będzie szkołę, w której pragnie się uczyć dalej.

Wybierając szkołę według stopnia osiągniętej wiedzy, zamiłowań i umiejętności, baczcie pilnie na potrzeby naszego kraju. A wiecie, że kraj nasz potrzebuje coraz więcej inżynierów, techników, górników, hutników, mechaników, nauczycieli, agronomów i wielu innych młodych specjalistów, którzy wysiłkiem rąk i umysłów pomnożą siłę naszej Ojczyzny, jej dobrobyt i szczęście.

Wielu z Was będzie na półkoloniach lub na wczasach w mieście, pojedzie na kolonie i obozy młodzieżowe, do brygad rolnych SP. Niech Waszym śladem idzie radosna pieśń młodości, która się rodzi z umiłowania ziemi ojczystej i pomnaża siły walczących o pokój i braterstwo wszystkich ludzi pracy.

Niech Wasze zachowanie się, ochotnicza praca społecznie użyteczna i działalność kulturalno-oświatowa w środowisku potwierdzi Wasze zaszczytne miano przodującej młodzieży — członków Związku Młodzieży Polskiej, organizacji harcerskiej, uczniów szkoły Polski Ludowej.

Niech Wasza dyscyplina, świadoma karność, szacunek dla Waszych wychowawców i miłość do rodziców towarzyszy Waszym zabawom, wypoczynkowi i pracy, gdziekolwiek będziecie czy w domu rodzinnym, czy w Domu Dziecka, czy na wczasach letnich, czy w brygadzie SP.

Wykorzystajcie okres ferii letnich dla poznania w czasie wycieczek piękna ziemi ojczystej, wyzwolonej na zawsze z ucisku społecznego i niewoli.

Zobaczcie jak rośnie z dnia na dzień nasza bohaterska stolica — Warszawa. Poznajcie krainę jezior i lasów — Mazury i Warmię, pełną narodowych pamiątek, związaną na zawsze z wielkim imieniem Kopernika.

Zobaczcie i poznajcie wybrzeże Bałtyku, piękno Śląska, Karpat, Sudetów i Tatr, wielkość budownictwa socjalistycznego i szlaki zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Poznając kraj odczujecie w całej pełni wielkość pracy Waszych rodziców, robotników i chłopów pracujących, którzy trudem swych rąk budują na naszej pięknej ziemi Ojczyznę bogatą i szczęśliwą — dla swoich dzieci.

Rok, który minął, zbliżył Was do podjęcia tej pracy, którą teraz wykonują Wasi rodzice. Im lepiej w szkole będziecie pracować, tym lepiej przygotujecie się do tych wielkich zadań, jakie Was czekają.

Dlatego dziś Wasi najbliżsi, ciesząc się z Waszych dotychczasowych osiągnięć, składają Wam życzenia jeszcze większych osiągnięć, jeszcze lepszych wyników w nauce.

Przyjmijcie także ode mnie najlepsze życzenia zdrowia i pomyślności. Wróćcie po wakacjach do szkół zdrowsi, silniejsi, pełni zapału do lepszej, wydajniejszej pracy w dniu 1 września, w którym rozpocznie się dziesiąty rok szkolny w Odrodzonej Polsce Ludowej.

Pozdrawiam Was wszystkich i wszystkich Waszych opiekunów i wychowawców.

MINISTER OŚWIATY

WITOLD JAROSIŃSKI

Drodzy przyjaciele — absolwenci Techników i Zasadniczych Szkół Zawodowych!

Macie już poza sobą ostatni wielki wysiłek Waszej pracy szkolnej — egzaminy maturalne i kwalifikacyjne.

Wychodzicie z murów szkolnych, w których otaczała Was serdeczna i troskliwa opieka. Wychodzicie jako wielotysięczna armia młodych techników i robotników.

Droga przed Wami szeroka — na tej drodze w dalszym ciągu będzie Wam towarzyszyć miłość i nadzieja całego narodu, któremu zawdzięczacie wszystko — miłość i nadzieja klasy robotniczej, której chlubne i bohaterskie tradycje winniście podbudować nowymi zwycięstwami. Czekają już na Was fabryki, kopalnie, huty i tysiące innych zakładów pracy. Czeka Was walka i praca: walka o wydobycie z siebie samych najwyższych wartości moralnych, praca — która w naszej Ojczyźnie jest „prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela".

*Odtąd każdy przyszły dzień Waszego życia mierzyć się będzie konkretnym **wkładem** w rozwój naszej gospodarki narodowej, w realizację naszego Planu 6-letniego. Tylko od Was zależy, jak wielki będzie ten wkład.*

Pozdrawiam Was w imieniu Waszych nauczycieli i wychowawców, którzy wypuszczają Was w przyszłość z całym zaufaniem i wiarą w wielkie Wasze możliwości.

Pozdrawiam Was w dniu opuszczania szkoły i pragnę abyście do niej często wracali, aby nam mówić o Waszych chlubnych osiągnięciach. Pozdrawiam wielką rzeszę absolwentów szkół zawodowych i życzę, abyśmy o Was usłyszeli jak najszybciej, jako o przodownikach pracy i zwycięzcach socjalistycznego współzawodnictwa.

Ponieście na dalszą drogę swego życia słowa Towarzysza Bolesława Bieruta:

„Czyńmy wszystko dla nieustannego wzmacniania sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, formujmy coraz liczniejsze i coraz bardziej zwarte szeregi obrońców pokoju, kroczmy godnie i zdecydowanie na czele naszego Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni!"

PREZES CENTRALNEGO URZĘDU SZKOLENIA ZAWODOWEGO

JANUSZ ZARZYCKI



Już koniec roku szkolnego. Z wesołych i zadowolonych twarzy uczniów szkoły TPD VI w Warszawie widać wyraźnie, że świadectwa promocyjne wypadły nieźle. Teraz, po całorocznej pracy czekają młodzież szkolną zasłużone wakacje.

Foto. „Sztandar Młodych" — Zarzycki

(Na stronie 3 zamieszczamy materiały poświęcone zakończeniu roku szkolnego).

Uczennicom i uczniom kończącym dziś rok szkolny, życzymy radosnego wypoczynku, wesołych, pożytecznie spędzonych wakacji.

ZESPÓŁ REDAKCJI „SZTANDARU MŁODYCH"

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego jako pierwsze w górnictwie melduje o wykonaniu planu półrocznego

O wykonaniu półrocznych zadań wydobywczych zameldowało 24 czerwca br. pierwsze w przemyśle węglowym **Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.**

Załogi górnicze kopalń rudzkich postanowiły do końca I półrocza dać Państwu jeszcze 200 tys. dodatkowych ton węgla.

Wśród kopalń **Rudzkiego Zjednoczenia PW**, walczących ofiarnie o przyspieszenie wykonania planowych zadań produkcyjnych, na czołową pozycję wysunęli się górnicy kopalni **„Karol"**, którzy plan półroczny zrealizowali na **16** dni przed terminem oraz załoga kopalni **„Paweł"** — na **14** dni przed terminem.

Poważnym źródłem dodatkowych tysięcy ton węgla stały się zobowiązania dla uczczenia Święta 22 Lipca, podejmowane pod hasłem przyspieszenia realizacji planu półrocznego i zadań czwartego roku Sześciolatki.

★

Realizując liczne zobowiązania produkcyjne podjęte dla uczczenia **„Dnia stoczniowca"** załoga **Stoczni Północnej w Gdańsku wykonała plan produkcji za I półrocze br.** Pragnąc jak najlepiej uczcić swoje święto, wykazać przywiązanie do **Partii i Rządu**, załoga Stoczni Północnej nadal walczy o przyspieszenie robót na budowanych obecnie jednostkach. M. in. zespół w składzie: **Józef Kościowski, Bolesław Karliński i Wiesław Karliński** ustawili silnik główny i linie wału na jednym ze statków w **180 zamiast 344 godzinach.**

O wykonaniu planu produkcji za I półrocze zameldowała także załoga Stoczni **im. Komuny Paryskiej** w Gdyni.

★

W dniu 24 bm. załoga Zakładów im. J. Marchlewskiego w Łodzi, jako pierwszy wielki zakład w przemyśle bawełnianym, w całości zrealizowała plan produkcyjny za I półrocze.

24 bm. o wykonaniu półrocznych zadań produkcyjnych zameldowała również załoga budowli Planu 6-letniego — **Piotrkowskich ZPB im. Marcelego Nowotki.**



W Lesznie k/Poznania odbywają się obecnie Szybowcowe Mistrzostwa Polski. W mistrzostwach bierze udział 33 zawodników i 9 zawodniczek, reprezentujących 18 Aeroklubów z całego kraju. Wśród zawodników jest wielu rekordzistów krajowych i międzynarodowych. Prawie wszyscy uczestnicy mistrzostw należą do młodych kadr naszego szybownictwa.

Na zdjęciu: Ewa Nehay (Kraków), która pobiła rekord światowy na mistrzostwach szybowcowych w konkurencji przelotu docelowo-szybkościowego. CAF — fot. Dąbrowiecki

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Eliminacje przedfestiwalowe woj. łódzkiego ciekawym pokazem dorobku amatorskich zespołów młodzieży

W dniu wojewódzkich eliminacji przedfestiwalowych sala Filharmonii w Łodzi wypełniona była do ostatniego miejsca. W głębi sceny, umieszczona na czerwonym tle, widniała olbrzymia makieta globu ziemskiego, otoczona napisem: **„IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów — Bukareszt 1953".**

Rozpoczynają się eliminacje. Na scenie zjawia się zespół chóralno - orkiestralny **Wojewódzkiej Komendy „SP".** Orkiestra rozpoczyna występ wiązanką melodii: „Od portów aż po góry".

Zespół taneczny we wsi **Nowy Dwór, gm. Dolech** tańczy dziarskiego mazura. Barwne stroje mazowieckie mienią się tęczą kolorów, nogi tańczących wybijają głośne „przytupasy". Oklaski milkną i na scenie zjawia się przeszło 100-osobowy chór **ZZK** i uczennic **Technikum z Piotrkowa,** który śpiewa „Pieśń o Stalinie" oraz popularną rosyjską piosenkę ludową — „Kalinkę".

Zespół artystyczny z **PGR Miechowice, pow. Piotrków** zachwycił wszystkich bogactwem strojów ludowych: kujawskich i krakowskich.

Po krótkiej przerwie na scenę wbiega zespół taneczny **Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Pabianicach.** We włosach dziewcząt mienią się wpięte kwiaty. Taniec nosi nazwę „wieniec dożynkowy". Pary unosząc w tanecznych pląsach wieniec, lekkim ruchem zbliżają się do portretu Towarzysza **BIERUTA** — składają plon ukochanemu gospodarzowi kraju. Sala grzmi od oklasków.

Ciekawy jest rodowód występującego na eliminacjach zespołu chóralnego **Zakładów Szklarskich „Hortensja" w Piotrkowie.** Pomysł założenia chóru zrodził się w czasie wyjazdu ekipy łączności miasta ze wsią do jednej z pobliskich wiosek. Chętni znaleźli się szybko i wkrótce przystąpiono do prób. Dzięki usilnej pracy i licznym występom zespół osiągnął dobre rezultaty. Obecnie z dużym powodzeniem występuje on z polskimi i rosyjskimi pieśniami ludowymi.

Ogółem w łódzkich eliminacjach przedfestiwalowych wzięło udział 55 zespołów wiejskich, robotniczych i szkolnych. Mimo poważnych osiągnięć jakie eliminacje wykazały, liczne zespoły mają jeszcze wiele braków, zarówno w doborze jak i poziomie opracowania repertuaru. Braki te wynikają m. in. z niedostatecznej opieki Zarządów Miejskich i Powiatowych ZMP nad zespołami artystycznymi.

Na eliminacjach centralnych w Warszawie województwo łódzkie będą reprezentowały: Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Łowickiej, zespół ZZK z Łowicza, chór Technikum Budowy Maszyn Elektrycznych z Żychlina i inne. Jury eliminacji wyróżniło również 22 zespoły i przyznało im nagrody.

M. CEZAK i M. KOZAK
Łódź

50 tys. studentów wyjedzie na praktyki wakacyjne

W bież. roku około **50 tys.** studentów szkół wyższych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, tj. o **9 tys.** więcej niż w roku ub. pogłębi na praktykach wakacyjnych i dyplomowych swe przygotowanie do pracy zawodowej. Po raz pierwszy na praktyki wyjedzie także młodzież studiująca nauki humanistyczne. Dla studentów studiujących archeologię, geologię, antropologię itp. zorganizowane będą specjalne obozy terenowe. Uczestnicy tych obozów na wędrówkach odbywać będą ćwiczenia oraz zbierać materiały naukowe.

Państwo przeznaczyło dla praktykantów **o 33 proc.** większe wynagrodzenie niż w ub. roku, które wypłacane będzie przez wyższe uczelnie, zakłady pracy zapewnią studentom bezpłatne odpowiednie mieszkania oraz odpłatne wyżywienie po specjalnie nisko skalkulowanych cenach.

Praktyki wakacyjne w bież. roku odbywać się będą w dwóch 4-tygodniowych turnusach, z których pierwszy rozpoczyna się już 1 lipca br.

Budowniczowie huty im. B. Bieruta realizują zobowiązania lipcowe

Pierwsza próba rozpalenia kotła nr 1 w siłowni

Fala zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta 22 Lipca potężnieje w woj. stalinogrodzkim z dnia na dzień. Do Czynu Lipcowego stanęło do 22 bm. już ponad 70 proc. załóg śląskich kopalń, dziesiątki tysięcy hutników i robotników zakładów przemysłu metalowego, budowniczowie wielkich obiektów Planu 6-letniego, włókniarze Bielska i Częstochowy, robotnicy PGR-ów, kolejarze i załogi setek innych zakładów pracy.

Inicjatorzy czynu lipcowego — budowniczowie huty im. Bolesława Bieruta pomyślnie realizują swoje zobowiązania, walcząc o pełne dotrzymanie terminów uruchomienia poszczególnych obiektów i urządzeń rejonu wielkich pieców.

W ostatnich dniach załogi budowlano-montażowe zatrudnione przy wielkim piecu Nr 1 zakończyły roboty montażowe i rozpoczęły próby poszczególnych urządzeń. Tak np. dokonano już prób urządzeń automatyki ważnego urządzenia nadesłanego ze **Związku Radzieckiego.** Odbyły się również próby jazdy wózka pierwszego wyciągu ukośnego — urządzenia służącego do załadunku materiałów wsadowych do wielkiego pieca.

Na budowie potężnej siłowni załoga przeżyła swój wielki dzień. Dokonano pierwszej próby rozpalenia kotła Nr. 1.

Pomyślny przebieg realizacji zobowiązań załóg budujących rejon wielkich pieców huty im. Bolesława Bieruta — to przede wszystkim wynik pełnej poświęcenia pracy przodujących robotników, techników i inżynierów. Ambicją budowniczych jest nie tylko dotrzymanie terminów przewidzianych zobowiązaniami, ale wykonanie zadań przed terminem, przy równoczesnej wysokiej jakości robót.

Załoga kop. „Siemianowice" postanowiła przekroczyć w lipcu plan wydobycia węgla o 10.200 ton

Górnicy kopalni **„Siemianowice"** w oparciu o zobowiązania indywidualne i zespołowe — postanowili dać gospodarce narodowej dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan I półrocza, który wykonali na 9 dni przed terminem, a w lipcu przekroczyć planowe wydobycie o **10.200 ton.**

Górnicy kopalni **„Stalinogród"**, zobowiązali się wydobyć w bież. miesiącu dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan półroczny, a w lipcu dać ponadplanową produkcję ponad **4.700 ton** węgla.

Łącznie górnicy kopalni **„Wieczorek"** w lipcu mają wydobyć **5000 ton** węgla ponad plan.

Niemniej cenne zobowiązania podjęli górnicy kopalni **„Zabrze-Wschód"**, którzy także mają wydobyć w bm. poważne ilości węgla ponad plan I półrocza i w lipcu przekroczyć planowaną produkcję o **4.650 ton.**

Górnicy kopalni **„Ludwik"** postanowili wydobyć w lipcu dodatkowo ponad swe zobowiązania długookresowe **475 ton** węgla a załoga nowowybudowanej kopalni **„Ziemowit"** uczci 22 Lipca m. inn. przekroczeniem swych planowanych zadań na lipiec o **3 tys. ton.** Meldunki o podejmowaniu zobowiązań płyną z innych kopalń, jak np. **„Bielszowice", „Barbara-Wyzwolenie", „Walenty-Wawel", „Wanda Lech", „Rydułtowy".**

*

Masowo stają także do wielkiego czynu lipcowego hutnicy śląscy. M. inn. załoga huty **„Sosnowice"** wyprodukuje w lipcu br. przeszło **200 ton** wyrobów hutniczych ponad plan. Robotnicy huty **„Radzionków"** wyprodukują w lipcu br. ponadplanowo **280 ton** różnych wyrobów hutniczych, a walcownicy i odlewnicy huty „Łabędy", zwiększą swą produkcję w czerwcu i lipcu br. o 16 ton miesięcznie.

Cenne zobowiązania podjęli również budowniczowie wielkiej zapory wodnej w Goczałkowicach. Realizacja tych zobowiązań pozwoli w poważnej mierze przyspieszyć oddanie do użytku tej wielkiej budowli socjalizmu.

*

Meldunki o podjęciu zobowiązań dla uczczenia Święta 22 Lipca nadesłały m. in. **Kamieniołomy w Pińczowie, Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych, załoga Stalinogrodzkiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, Zakłady im. R. Luksemburg w Warszawie, załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 7.**

O 3 dni zobowiązali się skrócić czas koszenia żyta spółdzielcy z Pławiec

Spośród zespołowych gospodarstw do Czynu Lipcowego pierwsi włączyli się członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Pławcach** w pow. **Środa** w woj. poznańskim. Spółdzielnia ta jest obsługiwana przez POM w **Środzie,** który zainicjował **Czyn Lipcowy** wśród załóg POM 9 rocznicę PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji PRL uczczą oni szybkim, sprawnym i jak najstaranniejszym przeprowadzeniem żniw i omłotów.

Zobowiązania spółdzielców przewidują przede wszystkim, przyspieszenie zbioru zbóż. Współpracując z brygadą traktorową i wykorzystując w pełni własne siły i środki spółdzielcy z Pławiec skrócą np. okres koszenia żyta z obszaru **127** ha o 3 dni,

MARZENIE O STALI

„Każdy z nas z osobna przedstawia jakąś wartość, ale razem możemy zdziałać nie trzykroć, lecz dziesięciokroć więcej”.

(W. Czkałow, pionier arktycznego lotnictwa, Bohater Związku Radzieckiego).

Deszcz zadławił ognisko. Kartofle, podebrane cichaczem, ledwie odymiły się z wierzchu: wewnątrz pozostały twarde, surowe.

Tej jesieni, w roku 1938, Bernard Marczak awansował w kułackiej służbie — od pasania gęsi przeszedł do pasania krów. Tej samej jesieni rodzinę Bernarda, ośmioletniego chłopca ze wsi Biskupice — nędza sprowadziła na samo dno nieszczęść: najstarszy brat wyjechał do Niemiec, ojciec aż na Polesie na bandosy, umarła matka. Resztę rodziny zrabowali kułacy: rozdrapali między siebie rodzeństwo Bernarda. Małe dziewczynki, siostry Bernarda poszły do odległej wsi paść gęsi.

Bernard został we wsi sam. Mieszkał w oborze z dwunastoma krowami, które pasł. Na noc owijał się konopnym workiem i wykopywał norę w gnoju: było tam ciepło. Zagroda Pecka, w której pracował Bernard była gniazdem bandy wiejskich opryszków. Pięciu synów Pecka stanowiło sztab bandy. Przekupili policję, z Bernarda zrobili swojego służącego...

Cisza

Czy znacie Rzepin koło Krosna? Środek miasta jest martwy, zmiażdżony pięścią wojny — życie odżywa w bocznych, małych uliczkach. Kręgiem otaczają go lasy, zamykając w spokoju i ciszy. Tam znalazł pracę Bernard, gdy po wyzwoleniu rzucił wreszcie kułaków. Był wolny, pracował, ale czegoś mu było brak. Odczuwał niepokój. Wydało mu się, że życie, prawdziwe życie ucieka, przepływa obok.

Wreszcie, gdy był w brygadzie SP dowiedział się, że ma powstać nowe miasto, w którym będą wytapiać stal. Bez chwili namysłu rzucił Rzepin, zostawił za sobą ciszę małego miasteczka.

Pionierzy nowego miasta

Marczak, którego wykarmił czarny, kułacki chleb, był uczestnikiem całego początku Nowej Huty, murował pierwsze mury, bił z Dobrzyńskim pierwszy rekord młodzieżowy w murarce. Na Marczaka rzuciła się z siekierą kobieta, poplecznica kułaków, nienawidzących budowy. I on, Marczak, w odpowiedzi śpiewał na cały głos:

„*My zetempe, my zetempe, reakcji nie boimy się*”.

Był pionierem nowego miasta.

Ale marzenie o stali, o piecu nie opuszczało go. Wreszcie w końcu 1951 roku wysłany przez dyrekcję Kombinatu Nowa Huta Bernard wyjeżdża do szkoły hutniczej do Będzina. Tam w szkole po raz pierwszy Bernard spotkał Władysława Lewandowskiego. Życie Władka było podobne. Bieg życia Lewandowskiego odmieniło ZMP. Wstąpił do organizacji trzy lata później niż Bernard, w roku 1951 — gdy tylko założono koło w ich wsi, Kaleni. „Ciekaw byłem świata — opowiadał Bernardowi — ciekawiły mnie najwięcej huty. Nigdy nie widziałem, jak się topi żelazo”. Zgłosił się do komendy SP. do szkoły hutniczej.

Tak oto marzenie o stali — z dwóch odległych wiosek, przywiodło do szkoły hutniczej do Nowej Huty dwóch przyszłych nierozłącznych przyjaciół: Bernarda i Władka, którzy stanowili początek przyszłej młodzieżowej brygady Bernarda Marczaka.

Bernard, gdy znalazł się pierwszy raz w hucie, będąc na praktyce — przestraszył się suwnic idących z hukiem, górą hali, sypiących od czasu do czasu iskrami. Przerażony, uskoczył w bok — i o wstydzie! — wpadł na gotowe formy i potłukł je.

Władek — dopiero gdy razem jechali z Bernardem po skończonej praktyce do Nowej Huty, zobaczył swoje miasto. Minęli Kraków, tonący w żółtawym zmierzchu. Dalej — zobaczyli łunę. Jasny obłok, nasycony czerwonawym światłem, nieruchomo wisiał nad ziemią.

— Pożar! — krzyknął Władek. Rzucił się ku oknu, potrącając śpiących pasażerów. Bernard szepnął:

— Nie bój nic — to Nowa Huta! —

Rankiem ujrzał Władek miasto — nieogarnioną wzrokiem, drgającą pracą panoramę budowy, czerwień murów, zieleń pól, strzępami wchłoniętych przez miasto. Chodził Władek ulicami, wybiegającymi w pole, widział stare sady, okalające nowe bloki mieszkalne, głowiaste wierzby, znaczące szlak nowoczesnych nawierzchni.

Nagły wyjazd

Raz jeszcze — na krótko — musiał Bernard wyjechać z Nowej Huty. Przed uruchomieniem pierwszych pieców w Kombinacie — dyrekcja wysłała go na kurs wytapiaczy do huty Baildon. Pojechał razem z Władkiem. W czasie kursu dowiedzieli się, że w Nowej Hucie uruchamiają pierwszy piec. Nauka skończyła się — byli już przygotowani do pracy przy piecu. A dłużej nie mogli wytrzymać: tam, w Nowej Hucie, zaczynają topić stal. Wiadomość dotarła do nich wieczorem.

W nocy jechali pociągiem Stalinogród — Kraków.

Polityka

Spóźnili się. Pierwszy wytop stali odbył się poprzedniego dnia. Ale czekała ich inna, pomyślniejsza wieść: za dwadzieścia dni będzie uruchomiony drugi piec. Piec, który obsługiwać będzie młodzież. Brygadę polecono zorganizować Marczakowi. Narazie było ich dwóch, potem przyszedł Mieczysław Czepiec i Władysław Greń.

Ale gdy minęła pierwsza radość—zaraz zza niej ukazał się cały ogrom trudności. Najnowocześniejszy radziecki, łukowy piec elektryczny, wobec którego stanęła brygada — dla Marczaka był pełen tajemnic. Lęk o skomplikowaną, bezcenną maszynerię, świadomość swoich braków paraliżowała go. Bał się też o każdy ruch członków brygady. Co najgorsze — brakowało im narzędzi, nawet tych podstawowych. Nie mieli nawet łopat, „na lewo” musieli kombinować szkiełka. Druga obawa — to o stal. Jaką stal da jego brygada? Przed każdą łopatą domieszek wahał się po kilka minut. Wytopy trwały nieraz i po piętnaście godzin.

Kolektyw nie był jeszcze mocny. Chwilami opadały im ręce i wydawało się, że są za słabi wobec pieca, upału, braku szkiełek i własnej niewiedzy. Drogi były dwie: albo cofnąć się, albo pokonać, ujarzmić stal.

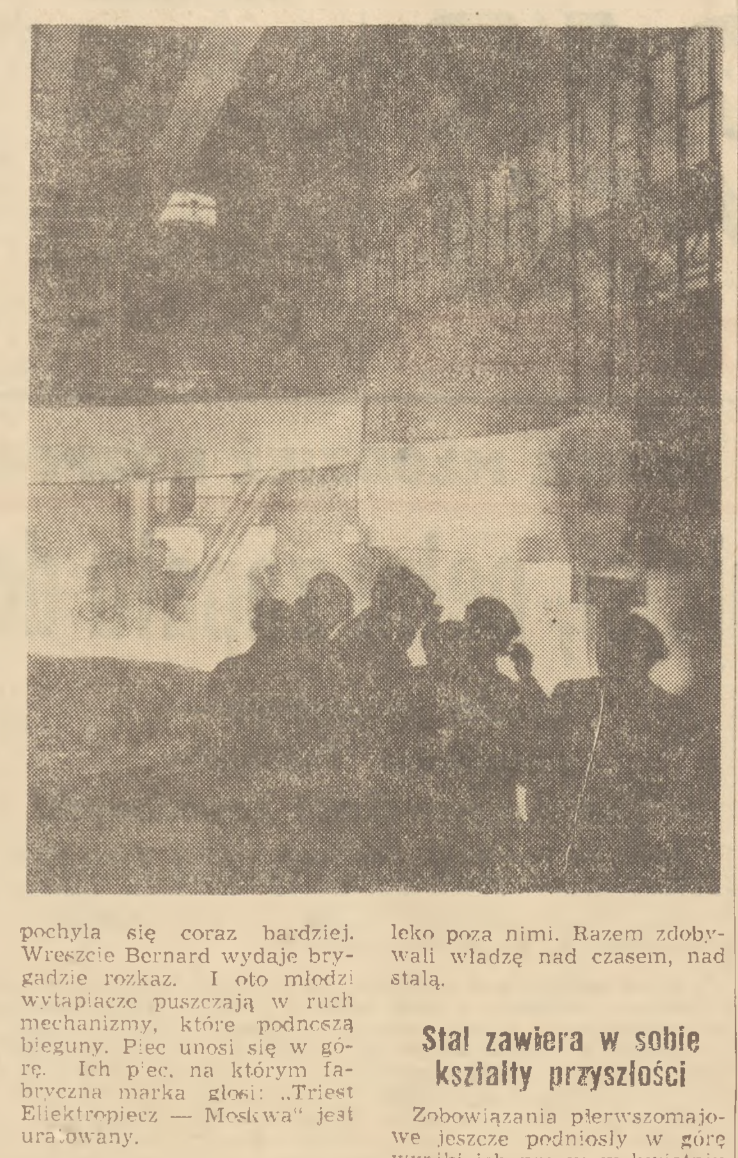
Marczak zaczął od siebie. Nigdy chyba nie nauczył się tyle, co w tym okresie. Pytał mistrza, inżynierów, nieustannie i natarczywie jak małe dziecko zadręczające pytaniami rodziców. Okres ten bezpośrednio poprzedził kurs propagandystów zarządu miejskiego ZMP, który ukończył Bernard. Kurs ten, wiedza na nim zdobyta — podsunęła mu klucz do rozwiązania trudnej sytuacji przy piecu. Uczył się na kursie o konstytucjach krajów kapitalistycznych, o konstytucji Polski sanacyjnej, o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sam najlepiej wiedział, co oznacza jedna — a co druga. Treść polityczna tych konstytucji — to jego własne życie do wyzwolenia — i od wyzwolenia. Prowadził szkolenie zetempowskie w grupie. „Aby umocnić brygadę — trzeba wzmocnić ludzi, ich świadomość” — Bernard wiedział dobrze o tym, dlaczego np. Mieczysław Czepiec, który był już i kolejarzem i murarzem przyszedł na Nową Hutę. Jego też ciągnęło do stali, ale więcej chyba jeszcze do hutniczych zarobków. Nie rozumiał znaczenia swojej pracy, budowy, której był współtwórcą. Dlatego jego najszybciej zniechęcały trudności.

Zaczął więc opowiadać Bernard członkom brygady o swoim życiu, o tym, co było przed wojną i w czasie okupacji, o burżuazji, jej konstytucji, o wyzysku i wyzwoleniu, opowiadał o tym, co było dwa lata temu w Nowej Hucie. Ale najwięcej mówił o tym — co będzie. Mógł śmiało mówić, bo wystarczało mu porównać rok 51 i 53 by rachunek na rok 55 był nie tylko prawdopodobny, ale oczywisty. Oto z prostej opowieści Bernarda wyłania się dotykalny prawie kształt przyszłości: ich miasta, którego są pionierami, wielkich gigantycznych pieców, przy których staną na pewno jako pierwsi już zasłużeni hutnicy Nowej Huty, wyłania się przyszłość, którą wywalczą: socjalizm. Oni są tymi, którzy stoją w pierwszej linii budowy: przy stali. Od stali zaczyna się wszystko — tłumaczy Bernard — stal — to drożdże, na których wyrasta moc Ojczyzny. — Tak prowadził robotę polityczną w brygadzie Bernard.

A tymczasem nadszedł najcięższy moment, najtrudniejsza próba.

Niebezpieczeństwo

Pewnego dnia trzon pieca po zasadzeniu, wracał na specjalnych szynach na bieguny, na których stoi podczas wytopu i które uruchamia się dla przechylenia pieca przy spuście. I nagle, pod ciężarem trzonu wypełnionego złomem, puszczają hamulce biegunów, piec pochyla się... za chwilę runie do dołu. Następuje straszny moment... Bernard myśli kilka sekund w napięciu... Piec



pochyla się coraz bardziej. Wreszcie Bernard wydaje brygadzie rozkaz. I oto młodzi wytapiacze puszczają w ruch mechanizmy, które podnoszą bieguny. Piec unosi się w górę. Ich piec, na którym fabryczna marka głosi: „Triest Elektropiecz — Moskwa” jest uratowany.

Kolektyw

Praca polityczna zaczęła dawać wyraźne wyniki. Krótkotrwałe, ale groźne niebezpieczeństwo, pokonane w mgnieniu oka — przekonało wszystkich, że trudności można pokonać. Dodawało im to siły. Zaczęli więc ofensywę. Zaczęli ujarzmiać stal, doskonalić swoją pracę, szczegółowo omawiać, wyławiać i likwidować pozostałe braki i błędy. Wtedy partia powołała Bernarda i Władka na szkolenie partyjne. Towarzysze wiedzieli dobrze, jaką pomocą w rozwoju brygady zetempowskiej będzie ten dalszy zastrzyk wiadomości. Niedługo potem Bernarda i Władysława jako zahartowanych, młodych hutników spotkało wielkie wyróżnienie i szczęście. Zostali przyjęci w poczet kandydatów Partii. Wytopy szły teraz coraz prędzej i były coraz lepsze.

Pod wpływem tego, co mówił Bernard, pod wpływem towarzyszy, pod wpływem trudności, które razem z nimi pokonał — wyrósł Czepiec. Stał się ofiarnym, pełnym poświęcenia budowniczym Nowej Huty. Mimo że dotąd nie dostał szkiełek, mimo że prześwietlił sobie oczy i nawet z tego powodu chorował — pracował z zapałem.

Wieść o śmierci Stalina — przyniosła brygadzie stojącej przy piecu — młoda rdzeniarka, płacząca na cały głos. Stanęli tym razem wobec największego dotąd wysiłku: postanowili ból — przemienić w stal. Przeprowadzili wytop w cztery godziny, a jeden wytop przeprowadzili ponad plan.

Tak żegnali wielkiego Stalina. Czas, w którym wytop trwał nieraz pół doby — był już daleko poza nimi. Razem zdobywali władzę nad czasem, nad stalą.

Stal zawiera w sobie kształty przyszłości

Zobowiązania pierwszomajowe jeszcze podniosły w górę wyniki ich pracy: w kwietniu brygada wyrobiła 215 procent normy. Ani razu nie stanął piec. Na parę dni przed 1 Majem pisali zetempowcy Nowej Huty do młodzieży radzieckiej list, w którym dziękowali za pomoc, za wspaniałe maszyny, które są podstawą ich zwycięstw. Pisali o solidarności międzynarodowej młodzieży całego świata. Mogli młodzi wytapiacze w tym liście wyraźnie powiedzieć — czym umocnili front pokoju i socjalizmu: umocnili go stalą. Swoim trudem wzmacniają go co dzień.

W przeddzień Święta Hutnika dotarła do brygady wieść o apelu brygady Jana Kutrzeby. Sprawa była dla całej brygady jasna: chodzi o Nową Hutę, o ich Hutę, o ich miasto, o największą budowę socjalizmu. Tyle razy przecież dyskutowali o tym w trudnym okresie z Marczakiem. **„Nie wypuścimy braku. Wszystkie wytopy muszą być najwyższej jakości. Żaden nie wróci do pieca” — postanowiła brygada.**

Obejmują zmianę.

Stal wre. Pryska trzeszczącym fajerwerkiem iskier. Potem piec nachyla się do spustu jak okręt na fali. Przez szkła hutnicze świat, rozjaśniony bezmiarem światła zrodzonym przez płynący metal — staje się różowy.

Stal wre. W płynie ciężkim, groźnym, świecącym — zawarte są kształty przyszłości: konstrukcje, wokół których rozrośnie się Nowa Huta, powstaną nowe fabryki, mosty, wagony, maszyny.

Oto, co znaczy wyprzedzać czas, torować drogę przyszłości, w pierwszym szeregu wchodzić w nowe, zielone lata, lata socjalizmu.

K. KĄKOLEWSKI

Andrzej Mandalian

NA ŚMIERĆ ROSENBERGÓW

Niepotrzebnie czekają kable,
minął ból już,
nie ulękli się, nie osłabli
Ethel i Juliusz.

Ludzie spaleni prądem
w kamiennych worach więzienia
wrócą gniewem i sądem
na swoją zhańbioną ziemię.

Wrócą,
bo w dni obłudy,
gdy prawo do mordu judzi,
zwykli, codzienni ludzie
zostają sumieniem ludu.

Wrócą,
z jego oblicza
rwać kapturowe maski,
a że nie kupczyli życiem —
żyć będą nie z prawa łaski.

Bo kiedy sercu i żyłom
braknie siły i hartu,
dodają odwagi żywym
wskrzeszone imiona martwych.

W przygotowaniach do Festiwalu pogłębia się jedność młodzieży norweskiej

Gunnar Broving

Przewodniczący Komitetu Festiwalowego w Norwegii

Nie jestem członkiem organizacji należącej do ŚFMD, lecz kontakty, które utrzymywałem z Federacją utwierdziły mnie w przekonaniu, że jest rzeczą konieczną rozszerzyć współpracę pomiędzy ŚFMD a młodzieżą, która nie należy do Federacji.

Festiwal jest wspaniałą okazją, by nawiązać taką współpracę. Malcolm Nixon (członek ŚFMD — red.) był ostatnio w Norwegii. Razem odwiedziliśmy największe organizacje młodzieżowe i wręczyliśmy im zaproszenia na Festiwal. Przeprowadziliśmy liczne dyskusje z aktywem i członkami organizacji politycznych i kulturalnych, którzy obiecali przedyskutować na posiedzeniach swych władz centralnych nasze zaproszenie. Wkrótce po tym, jedna z tych organizacji — Organizacja Wczasów Młodzieży Norweskiej przysłała swego obserwatora na posiedzenie norweskiego komitetu festiwalowego. Komitet ten został utworzony z przedstawicieli młodzieży różnych poglądów politycznych, a ja zostałem wybrany przewodniczącym Komitetu.

Wydaliśmy apel do młodzieży norweskiej wzywając ją do wzięcia czynnego udziału w przygotowaniach do Festiwalu. Pod apelem podpisali się: przewodniczący i b. przewodniczący grupy młodzieży Organizacji Narodów Zjednoczonych, przewodniczący Stowarzyszenia Polityki Międzynarodowej, b. sekretarz Stowarzyszenia Studentów Norweskich i inni, znani działacze młodzieżowi, młodzi robotnicy, aktorzy i artyści.

Apel został wysłany do wszystkich organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i do prasy. Gazeta „Godtemplarungdomen” poświęciła wiele miejsca apelowi, a sekretarz redakcji należący do Związku Umiarkowanych (organizacja mieszczańska — red.) stwierdził, że Festiwal jest wielką manifestacją pokojową. Apel opublikowało również wiele innych gazet. Ja sam pisałem kilkakrotnie na temat Festiwalu w periodyku naszej organizacji — Związku Abstynentów oraz wysłałem list do wszystkich naszych kół terenowych. W Oslo, na zgromadzeniu kwakrów przemawiałem do 300 osób na temat pokoju i Festiwalu. Wyświetlony został również film o Festiwalu berlińskim. Zorganizowaliśmy również kilka zebrań dyskusyjnych na temat Festiwalu. Tego rodzaju zebrania organizujemy nie tylko w Oslo, lecz również we wszystkich większych miastach Norwegii. Dużą pomocą w naszej pracy są filmy kulturalne, sportowe a szczególnie film o Festiwalu w Berlinie.

W mieście **Bergen**, gdzie również pracuje już komitet festiwalowy, wyświetliliśmy film po zebraniu dyskusyjnym. W miastach, jak np. **Stavanger, Trondheim, Narwiku** i innych, powstały komitety festiwalowe, które wykazują ożywioną działalność.

W większych fabrykach i zakładach pracy również powstały komitety festiwalowe, a niektóre z nich wydają nawet lokalne gazetki. Komitet festiwalowy założyli także studenci.

Wydaliśmy ulotki na temat Festiwalu, które są rozpowszechniane na zebraniach — czynimy nawet próby, by radio norweskie nadawało nasze audycje festiwalowe.

Celem przezwyciężenia trudności finansowych i umożliwienia wysłania delegacji na Festiwal, rozpoczęliśmy zbiórkę pieniędzy na pokrycie kosztów podróży naszych delegatów oraz na fundusz solidarnościowy.

Festiwal wzbudził żywe zainteresowanie wśród szerokich rzesz młodzieży i każdego dnia otrzymujemy nowe zgłoszenia na wyjazd. Delegacja nasza liczyć będzie około 600 osób.

Obecnie przygotowujemy nasz program kulturalny, na który składać się będzie między innymi: balet, tańce ludowe, orkiestra, chór. Poza tym przywieziemy na Festiwal film i wystawę.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że jeszcze wiele pozostaje do zrobienia w okresie, jaki nas dzieli od Festiwalu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że praca z młodzieżą w roku bieżącym jest dużo łatwiejsza, gdyż coraz więcej młodzieży norweskiej rozumie, że każdy może wnieść swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju, a szczególnie dla tego, że w młodzieży naszej tkwi mocne pragnienie utrzymania przyjacielskich stosunków z młodzieżą całego świata.

Jesteśmy również wdzięczni młodzieży niemieckiej, czechosłowackiej, węgierskiej i rumuńskiej za pomoc w transporcie, jaką nam przyrzekli. Wiemy, że przygotowanie Festiwalu kosztuje dużo wysiłku, lecz jestem przekonany, że nie będzie on daremny. Miliony młodych rąk złączonych na Festiwalu stanowić będą potężną siłę w obronie pokoju.

Lud w karykaturze



Franciszek Kostrzewski — (1823—1911) — „Czy będziemy dzisiaj jadły...?”



Władysław Daszewski (1922) — „Ilość bezrobotnych w Warszawie stale się zmniejsza”.

Opowieść o wielkim uczonym i o wielkim bojowniku o pokój

Mała, niepokaźna broszurka. Kto jednak tylko weźmie do ręki „Curie uczony i bojownik o pokój” (str. 108, zł 2.50) — nie oderwie się wpierw, nim całości nie przeczyta. We wstępie wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. L. Infeld tak ocenia pracę biografa: „Napisana z dużym talentem książka Kuzniecowa — to krótka opowieść o człowieku wielkiego serca i wielkiego umysłu, o wielkim uczonym i wielkim bojowniku o pokój, o obywatelu Francji i o przyjacielu Polski — o Fryderyku Joliot-Curie”. Krótką swą przedmowę prof. Infeld kończy tymi słowy: „Dla milionów ludzi jest Fryderyk Joliot-Curie symbolem wielkiego uczonego, który życie swe poświęca walce o wielką sprawę: aby nauka służyła nie śmierci, ale życiu, i aby stała się źródłem szczęścia całej ludzkości”. Cały tok opowiadania Kuzniecowa podkreśla prawdę tych słów.

Autor w pierwszym rozdziale „Przyjaciel prostych ludzi” kreśli sylwetkę prof. Joliot-Curie, syna ludu francuskiego i stosunek doń prostych ludzi na całym świecie — przede wszystkim jednak we Francji. Następnie pokazuje trudną drogę życiową tego 53-letniego dziś syna komunarda, wpływ jaki wywarł nań wielki postępowy fizyk francuski Paul Langevin, opisuje pracę w laboratorium Marii Curie-Skłodowskiej, małżeństwo z Ireną Curie i zajęcie się fizyką atomową. Przedstawiając w sposób przystępny wagę odkryć naukowych wybitnego uczonego i jego wciąż rosnącą sławę — Kuzniecow nie zapomina nigdy o człowieku. Widzimy jak Joliot-Curie coraz głębiej rozumie układ sił w otaczającym go świecie, jak nie zamyka się w ciasnej kapliczce rzekomo apolitycznej nauki, jak poznanie zjawisk społecznych prowadzi go w przodujące szeregi bojowników o pokój. A kiedy zaprzedana amerykańskiemu kapitałowi klika zdrajców, rządząca Francją, usunęła Joliot-Curie ze stanowiska kierownika Naczelnego Komisariatu do Spraw Energii Atomowej, młodzież francuska w wspaniałej manifestacji wyraziła swe głębokie przywiązanie do człowieka, który całe życie walczy o to, by energię atomową zaprząc w służbę pokojowego budownictwa. — Książeczkę kończy opis ostatnich dwu lat pracy i walki wielkiego uczonego, przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, laureata Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju.

NOW.

Wystawa karykatury polskiej

Jan Lenica

Co to jest karykatura?

Słowo to pochodzi od włoskiego słowa „caricare”, to znaczy przeładowywać, przesadzać. Możemy stwierdzić, że jest to umiejętność podkreślania, wyolbrzymiania cech znamiennych w naturze, np. cech najbardziej istotnych u człowieka, podkreślających jego charakter.

Pierwiastki karykatury znajdujemy już w najstarszych znanych nam dziełach sztuki, przewijają się one poprzez wieki historii sztuk plastycznych. W wieku XVIII karykatura, jak gdyby wyodrębniła się, tworząc samodzielny rodzaj. W epoce tej tworzyli wielcy twórcy karykatury: Hogarth, krytyk obyczajów i życia burżuazyjnej Anglii; Goya, twórca wstrząsających wizerunków walki ludu hiszpańskiego z napoleońskim najeźdźcą; Daumier, niezrównany mistrz rysunku, wspomagający swym drapieżnym ołówkiem rewolucyjne walki ludu francuskiego 1830, 1848 i 1870 roku.

Karykatura była zawsze sztuką społeczną, polityczną, sztuką postępu. Okresy jej rozkwitu są nierozłącznie związane z okresami burzliwych walk politycznych i ruchów wolnościowych. Zwalczała ona zawsze to, co stare zmurszałe, wsteczne, przeciwstawiała się niesprawiedliwości, przemocy, wyzyskowi klasowemu, piętnowała głupotę.

Wystawa karykatury polskiej otwarta obecnie w gmachu Arsenału w Warszawie, jest pierwszym tego rodzaju przeglądem historycznym dorobku naszej karykatury politycznej i obyczajowej, jest wymownym dokumentem jej postępowych tradycji, tak chętnie przemilczanych przez burżuazyjną wiedzę o sztuce.

Złoty okres naszej karykatury społeczno - obyczajowej przypada na wiek Oświecenia. Na wystawie znajdujemy świetne rysunki — szkice z natury Jana Piotra Norblina, przedstawiające charakterystyczne typy ludu i szlachty, o wyraźnym zacięciu satyrycznym oraz rysunki jednego z najwybitniejszych malarzy i karykaturzystów tego czasu, Aleksandra Orłowskiego. Wizerunek szlachty, który przekazali nam oni, demaskuje degenerację i upadek, zacofanie i bezmyślność, warcholstwo i ciemnotę tej ginącej klasy.

Kontynuatorem tradycji karykatury obyczajowej w XIX wieku był Franciszek Kostrzewski, autor bardzo popularnych podówczas scenek humorystycznych, ciekawie zaobserwowanych, czerpanych z życia ulicy, mieszczańskiego mieszkania czy wsi podwarszawskiej. Kostrzewski widział istniejące w społeczeństwie nierówności i sprzeczności klasowe i poddawał je krytyce, niezbyt zresztą ostrej. Główna jego zasługa w tym, że ukazał prawdziwe oblicze dawnej Warszawy, bez szminki i różu, obserwował i łapał życie na gorąco, znając wszystkie jego codzienne troski i radości. Kostrzewski to jeden z ostatnich reprezentantów satyry społeczno-obyczajowej tego tak interesującego gatunku, znajdującego się dziś niestety w zaniku.

Wraz z rozwojem prasy powstawała polityczna karykatura prasowa, która w Polsce w pełni rozwinęła się w dwudziestoleciu międzywojennym. Autorzy wystawy kierowali się słuszną myślą wydobycia najbardziej ostrego, postępowego nurtu tego okresu, ukazującego prawdziwe oblicze rzeczywistości polskiej. Wystawione prace, zamieszczane przed wojną w lewicowej prasie legalnej i nielegalnej, są dowodami walki, jaką prowadziła demokracja polska z kapitalizmem, rodzimym faszyzmem i sanacją. Materiał zebrany w tym dziale jest niezwykle interesujący, w dużej części nieznany lub zapomniany. Karykatura tego okresu ostro i zjadliwie demaskuje prawdziwe oblicze i kulisy sanacyjnej Polski, zdziera maskę zakłamania i obłudy z twarzy burżuja i mieszczucha, wskazuje społeczeństwu na niebezpieczeństwo hitleryzmu i faszyzmu.

W latach tych karykatura polska dojrzewała ideowo, stawała się coraz bardziej ostrym i skutecznym narzędziem walki z wrogiem klasowym. Nie mniej była ona obciążona pewnymi naleciałościami formalistycznymi, co zaciążyło również na rozwoju karykatury politycznej w pierwszych latach istnienia Ludowego Państwa.

Dział karykatury współczesnej jest na wystawie bardzo obszerny, wydaje się nawet, że materiał ten można było poddać silniejszej selekcji, zarówno pod względem doboru tematycznego, jak i poziomu artystycznego.

Przegląd ułożony jest chronologicznie, odzwierciedlając najważniejsze wydarzenia polityczne i ekonomiczne naszego kraju — jest to założenie niewątpliwie słuszne.

Czy nasza karykatura polityczna w pełni oddała te przemiany? Czy wypełniła swoje zadania w dziele walki o pokój i socjalizm?

W dużej mierze — tak. W ciągu wszystkich lat, przezwyciężając swoje obciążenia formalistyczne, nasza karykatura staje się coraz ostrzejszą bronią, godzącą celnie w imperializm, z coraz większą pasją ideowo-artystyczną demaskuje prawdziwe, odrażające oblicze naszych wrogów. Natomiast na odcinku wewnętrznym mamy do zanotowania poważne niedociągnięcia i braki. Zbyt mało dotąd interesowała się karykatura życiem kraju, nie dostrzegała procesów socjalistycznej przebudowy miast i wsi, przemian zachodzących w człowieku, w jego pracy i w życiu codziennym. Dopiero od pewnego czasu odrabiamy te zaległości, kierując główne uderzenie w stronę wewnętrznego wroga klasowego, demaskując go i pomagając w walce z nim.

Jest bardzo pocieszającym objawem, że na wystawie spotykamy wiele prac młodych karykaturzystów, pomysłowych i uzdolnionych. Prace ich cechuje pasja ideowa i dążenie do znalezienia nowej, realistycznej formy, odpowiadającej nowym treściom naszej karykatury politycznej. Aczkolwiek muszą oni jeszcze wiele popracować nad swoim rzemiosłem artystycznym, można już teraz stwierdzić, że nasze młode kadry spełnią zadania, które oczekują naszą polityczną karykaturę.



Jerzy Flisak (1951) — „Bardzo was przepraszam za spóźnienie...”

ROK SZKOLNY ZAKOŃCZYŁ SIĘ

Z Wami są serca i myśli całego narodu

Jerzy Piórkowski

A więc sporo, można śmiało powiedzieć, milowy słup na drodze życia już za Wami. Tysiące, dziesiątki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt kończy w upalne czerwcowe dni szkoły podstawowe, ogólnokształcące, zawodowe i pedagogiczne, wychodzi z sal szkolnych i z warsztatów.

Dla jednych jest to tylko zakończenie pewnego etapu i po wakacjach wchłoną ich z powrotem mury szkół, uniwersytetów i innych uczelni.

Dla innych obecne czerwcowe dni — to rozstanie się ze szkolną ławką.

Wiele dziesiątków tysięcy młodych ludzi stoi przed nieznanym przyszłym, jakże odmiennym jutrem i stąd nic dziwnego, iż w duszę obok ciekawości ogromnej świata i ludzi, wsączy się niekiedy kropelka obawy. Co za świat, co za ludzie — myśli młoda nauczycielka. Jak odniosą są do mnie w dalekiej wiosce, dokąd wypada mi pójść i pracować. Jak przyjmą mnie tam wszyscy — i przyszli uczniowie, i starsi — ich ojcowie i matki. Jaka będzie fabryka, w której będę pracował? — myśli młody elektryk. Jak odniosą się do mnie robotnicy, dyrekcja? Jaka będzie moja nowa uczelnia? — myśli przyszły student.

Takie i tym podobne pytania zadaje sobie tysiące młodych ludzi, którzy już jutro, pojutrze staną na swoich pierwszych posterunkach pracy, lub pójdą uczyć się dalej.

Naturalnie rozmaicie oni jeszcze patrzą na świat i życie. Jedni, a tych jest zdecydowana, rzec można śmiało, przygniatająca większość, kochają to swoje nowe życie, ten świat socjalizmu, w którym uczą się i pracują. Inni, a tych jest przecież też trochę, świata dotąd nie widzieli poza swoją nauką i rodzinnym domem. Inni wreszcie, tych jest na szczęście najmniej, myślą egoistycznie tylko o sobie, marzą tylko o tzw. „karierze" i wiele sprytu i pomysłowości kierują na to tylko, aby się „zadekować", przycupnąć...

Warto więc przypomnieć tutaj i kilka słów powiedzieć o sprawie najważniejszej. O sensie, o znaczeniu Waszej przyszłej pracy.

Dziś opuszczają szkoły młodzi ludzie w wielu krajach. Młoda dziewczyna niemiecka, która ukończyła szkołę pedagogiczną w Niemczech zachodnich i amerykański chłopak, któremu śnią się laury Edisona. Ale oni, jeśli nawet jakimś cudem przeskoczą wartką rzekę bezrobocia, głodu i nędzy, płynącą przez ich kraje, jakież możliwości mają przed sobą, przy swoim warsztacie. Komu i czemu służy ich praca?

Młoda dziewczyna, jeżeli nie zechce utracić pracy będzie musiała zatruwać umysły i serca dzieci jadem nienawiści do innych narodów, wychowywać ich na przyszłych rekrutów Wehrmachtu, na prowokatorów i podpalaczy, podobnych do tych, którzy niedawno próbowali palić, pladrować i mordować na ulicach demokratycznego Berlina.

Tego będzie od niej żądał faszystowski reżim Adenauera.

Młody zdolny chłopiec amerykański będzie wytwarzał i przenosił prąd elektryczny, który przysporzy zysków i umocni władzę amerykańskich miliarderów. Oni zaś potrafią przy pomocy tej elektryczności również uśmiercać każdego odważnego, postępowego człowieka tak, jak kilka dni temu bestialsko zamordowali na krześle elektrycznym Ethel i Juliusa Rosenbergów.

Takie są perspektywy młodych ludzi w krajach żyjących pod tyranią kapitału.

Inaczej wygląda to u nas. W naszym kraju młoda nauczycielka uczyć będzie swoich uczniów prawdy, będzie wychowywać ich w uczuciu przyjaźni i braterstwa dla innych narodów, będzie zaszczepiało im wiarę w człowieka, w jego rozum, w jego ostateczne, niewątpliwe zwycięstwo.

W naszym kraju młody monter - elektryk wie, że jego praca, jego wysiłek służy ludowi. Wie, że ma przed sobą ogromne pole działalności, będzie budował tysiące elektrycznych motorów i maszyn, będzie ujarzmiał nurt Bugu i Wisły, będzie budował nad brzegami tych rzek wielkie, białe elektrownie, będzie wysyłał z nich prąd elektryczny, aby dopomógł człowiekowi w pracy, ułatwiał mu życie, zwiększał produkcję. Ujarzmiona przez niego i wykorzystywana siła przyrody służyć będzie życiu, twórczej pracy, a nie śmierci i zniszczeniu. Czeka więc ich oboje wielka walka, wielka praca — sprawa honoru, dumy i bohaterstwa każdego młodego człowieka.

Takie są perspektywy pracy młodych ludzi u nas, w kraju budującym socjalizm.

Myślę, że uprzytomnienie sobie tego faktu w całej pełni powinno mieć dla każdego młodego człowieka, przystępującego do pracy czy też do dalszej nauki znaczenie rozstrzygające. Taka świadomość podwaja ludzkie siły, uczy słusznej dumy, uczy wytrwałości i męstwa. Ta świadomość sprawi, że nigdy, przenigdy w naszej ojczyźnie nie poczujecie się ani na chwilę osamotnieni, zapomniani, pozostawieni sami sobie. Znajdziecie zawsze ludzi, którzy poradzą wam w waszych kłopotach, podadzą rękę i pomogą podźwignąć się z niepowodzeń, docenią należycie Wasze prawdziwe oddanie sprawie i rzetelną pracowitość.

Tak jak wychodzicie z koleżeńskich szkolnych kolektywów — wejdziecie w grono towarzyszy i kolegów w zakładach pracy czy na wyższych uczelniach. Oni właśnie — robotnicy, inżynierowie, studenci czekają na Was — pomogą Wam na początku Waszej pracy czy nauki — bo liczą na Was jako na pomocników w tej wielkiej budowie, jako na młodych kolegów, którzy tak jak oni chcą zdobywać wiedzę, jako na przyszłą godną siebie zmianę.

Naturalnie będą się oni Wam bacznie przyglądać, będą patrzeć na Wasz rozum i w serce. Nie ma w tym nic dziwnego. Najlepszym egzaminatorem jest samo życie. Ono od Was wymaga wiele. Tak wiele — jak wymagać może od Was nasz ustrój, który stworzył Wam wspaniałe warunki rozwoju, tak wiele jak wymagać może od Was klasa robotnicza, która swym wysiłkiem zapewnia młodzieży szczęśliwe i radosne życie w Polsce Ludowej, możliwość nauki, kształcenia —jakich nigdy przed wojną nie miała młodzież polska.

Nowe wspaniałe życie otwiera przed Wami możliwość wykorzystania tego wszystkiego, co dała Wam szkoła.

Nauka w szkole to tylko okres przygotowawczy do życia, wymagający jednak dużego wysiłku i pracy od każdego ucznia. I wtedy właśnie, gdy tysiące młodzieży opuszcza mury szkolne, idzie do fabryk, na wyższe uczelnie — ma ona możność sprawdzenia jak się do tego przygotowała. Naturalnie jest to szczególny okres w życiu. Niesie on zmianę, wnosi coś nowego, z czym się trzeba oswoić, przyzwyczaić. Ale macie już za sobą pierwsze Wasze zwycięstwa i porażki. Przeżyliście je w szkole, w czasie nauki i pracy społecznej. Tak jak w szkole — tak i teraz do lepszej pracy i nauki prowadzić Was będzie Partia i jej pomocnik Związek Młodzieży Polskiej. Pod Jej kierownictwem wzbogacać będziecie Wasze doświadczenia — lepiej się uczyć, lepiej pracować.

Czekają Was nowe zwycięstwa i nowe niepowodzenia.

Życie nie będzie Wam szczędziło sytuacji, w których właśnie trzeba będzie umieć twórczo, odważnie i mądrze zastosować szkolne formuły. I tutaj jednak, podobnie jak na froncie jedna rzecz jest rozstrzygająca, decydująca o zwycięstwie — tą rzeczą jest serce do walki, serce do swojej pracy, do swojej nauki. Jeśli masz to serce, jeśli masz socjalistyczny stosunek do pracy i nauki, nie ma przeszkód, nie ma trudności nie do przezwyciężenia. Wtedy okaże się że Twoja dotychczasowa nauka, czyli teoria, i praca obecna, czyli praktyka mają ze sobą ścisły, nierozerwalny związek, że jedno bez drugiego nie może istnieć. Wobec dzisiejszego szybkiego postępu wiedzy i techniki, wobec wielkości i rozmiarów naszej budowy, nowych fabryk, hut i kopalń, wobec ogromu i zasięgu rewolucji kulturalnej nie można żyć, nie można skutecznie, produktywnie pracować, nie pogłębiając stale systematycznie swoich wiadomości i umiejętności, nie podnosząc swego poziomu ideologicznego, nie opierając całej swej pracy i nauki o wielką rewolucyjną teorię marksizmu-leninizmu.

Życie rwie u nas wciąż naprzód i naprzód, i ten kto próbuje zadowolony z siebie przystanąć w miejscu, ani się nie obejrzy jak zostaje daleko w tyle, pozostaje albo ciasnym praktykiem, obco, a z czasem wręcz wrogo spoglądającym na wszystko co nowe, albo też powtarza raz wykute formułki i zwroty, nie widząc zmian, nie widząc nowych możliwości ulepszeń, racjonalizacji, postępu, jaki dostarcza życie, codzienna praktyka, w której kryją się wprost niewyczerpane możliwości. Dopiero wówczas, kiedy teoria i praktyka staną się nieodłączne w Waszej pracy, będziecie mogli powiedzieć śmiało, że nie przynosicie ujmy swojemu narodowi, swojej ojczyźnie, że idziecie z nim razem od zwycięstwa do zwycięstwa. A zwycięstwo należy do tych, którzy umieją je zdobyć, którzy nie biadolą, nie leniuchują, ale zawsze odważnie i nieustępliwie walczą z brakami, walczą ze złem w każdej jego postaci i formie. Którzy nie potrafią przejść spokojnie obok nieróbstwa, głupoty, bezduszności ludzkiej. Którzy wypowiadają śmiertelny, nieubłagany bój krzywdzie i niesprawiedliwości ludzkiej we wszelkiej formie i postaci. Którzy zawsze i wszędzie mają aktywny, bojowy stosunek do życia. Którzy pokonując opór żelaza, powietrza, wody — nie zapominają ani na chwilę o oporze, jaki stawiają nam na naszej drodze resztki klas pasożytniczych, resztki spekulantów, zdrajców i szpiegów.

Na nasze wielkie zwycięstwo, któremu na imię socjalizm, składają się tysiące, miliony drobnych potyczek, niepozornych, codziennych starć i zwycięstw. W tych starciach bierze udział każdy z nas. Każdy z nas musi odnieść zwycięstwo. Od każdego z nas zależy ostateczna wygrana.

Dlatego śmiało, aktywnie wkraczaj na nową drogę dzielny rodzie młodych budowniczych!

Z podniesionym czołem walcz, pracuj, czuwaj na drodze swego twórczego życia!

Myśli i serca całego narodu są z Tobą!

Do końca czerwca korespondencyjne licea ogólnokształcące przyjmują zapisy do wszystkich klas liceum i 7 klasy szkoły podstawowej — na rok szkolny 1953/54. Szkoły te umożliwiają zdobycie wykształcenia średniego ludziom, którzy ze względu na pracę zawodową czy z innych przyczyn nie mogą uczęszczać do liceum.

W ciągu 3 lat istnienia liceów korespondencyjnych ukończyło je już kilka tysięcy osób, uzyskując świadectwo dojrzałości. Wiele z nich studiuje na wyższych uczelniach.

Korespondencyjne licea ogólnokształcące istnieją we wszystkich miastach wojewódzkich i niektórych powiatowych. Nauka w nich jest bezpłatna. Rok szkolny 1953/54 rozpocznie się 13 września.

Bliższych informacji udzielają licea korespondencyjne, wydziały oświaty rad narodowych, związki zawodowe oraz Zarządy Dzielnicowe, Miejskie, Powiatowe i Wojewódzkie ZMP.

Wakacje — czas radosnego odpoczynku

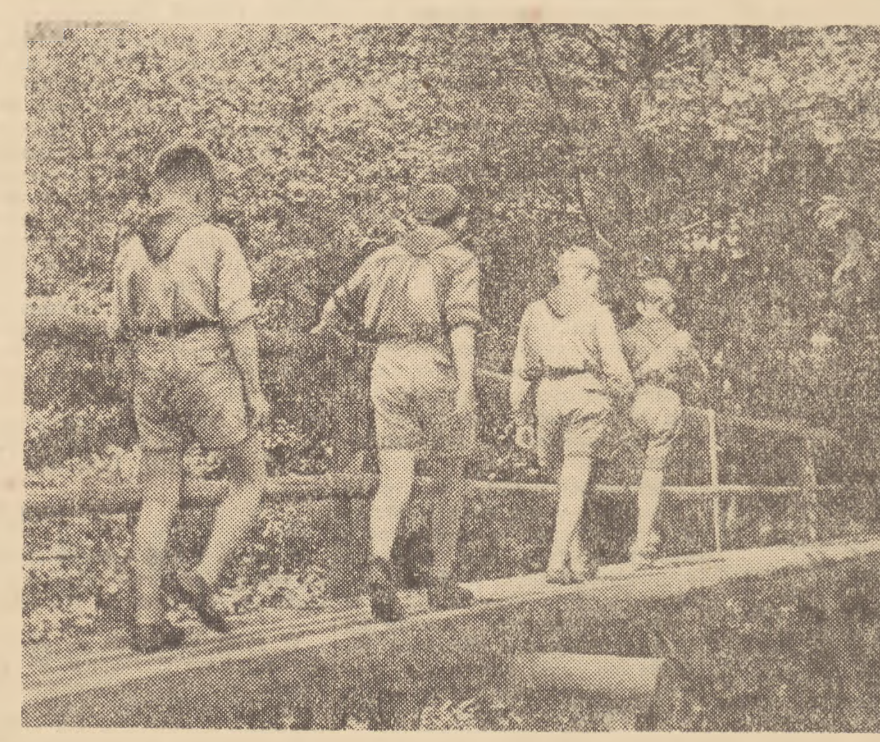
Nadeszły wakacje. Jakie życzenia u progu wakacji ślą Wam dzisiaj, koleżanki i koledzy ze szkół — Wasi rodzice, nauczyciele, wychowawcy, społeczeństwo naszego kraju?

Powszechnym ich życzeniem jest, by wakacje przyniosły Wam jak najwięcej pożytku, by każdy dzień przyniósł Wam nowe wrażenia, cenne doświadczenia, wzbogacał Wasz umysł, rozwijał tężyznę fizyczną — tak — byście powrócili do szkół pełni radości, nowych sił, zapału i entuzjazmu do dalszej nauki.

Odpowiedź na pytanie — w w jaki sposób spędzę wakacje— nie jest w naszym kraju sprawą dla nikogo obojętną, nie jest „prywatną" sprawą ucznia. Mówimy — mają to być wakacje spędzone z pożytkiem, twórczo. To znaczy — takie wakacje, podczas których uczniowie dbać będą o swoje zdrowie, uprawiać sport, krajoznawstwo, turystykę, dbać o swój rozwój kulturalny, korzystając z rozrywek kulturalnych, z teatru, kina, koncertów, bibliotek, takie wakacje, w czasie których rozwijać i pogłębiać będą swoją wiedzę ogólną i polityczną, poprzez odczyty, czytelnictwo książek, gazet itd. To znaczy — takie wakacje, podczas których uczniowie a przede wszystkim ZMP-owcy nie zapomną o spoczywających na nich obowiązkach społecznych, i wszędzie tam gdzie będą, brać będą czynny udział w bogatym i wspaniałym życiu naszego kraju.

Troska o zdrowie, o swój rozwój fizyczny, stałe dążenie do nabrania sił tak potrzebnych w toku nauki w szkole — to dla uczniów w czasie wakacji sprawa pierwszorzędnej wagi. Dbajcie więc koleżanki i koledzy w czasie wakacji o swoje zdrowie, rozwijajcie swą tężyznę fizyczną. Masowo zapełniajcie boiska i stadiony, rzeki i jeziora, brzegi morza i szczyty gór.

Śmiało wyruszajcie na wycieczki turystyczne, by poznając piękno ziemi ojczystej uczyć się kochać ją coraz mocniej.



Jedną z ulubionych przez dzieci i młodzież form wypoczynku są obozy wędrowne. Uczestnicy obozów zwiedzają najpiękniejsze zakątki naszego kraju, uczą się lepiej kochać ziemię ojczystą.

Na ekrany nasze weszło wiele ciekawych wartościowych filmów, teatry wystawiają piękne, cenne sztuki, odbywają się ciekawe odczyty. Korzystajcie z nich w pełni w czasie wakacji, a następnie organizujcie dyskusje, wymieniajcie swoje wrażenia, dzieląc się uwagami i wnioskami.

Najbardziej wypróbowany przyjaciel to dobra książka, która powinna Wam towarzyszyć przez całe wakacje. Książka — to nie tylko rozrywka. To zwiększanie swych wiadomości — to nauka.

Może niektórzy z Was zdziwią się — wakacje, a tu mowa o nauce. Tysiące uczennic i uczniów zrozumiało już, że wakacje nie upoważniają do tego, by odłożyć podręczniki szkolne jak najgłębiej na dno szuflady i nie zaglądać do nich aż do 1 września. Zwłaszcza teraz po egzaminie promocyjnym, po zakończeniu roku szkolnego wiecie jakie są jeszcze braki w waszej szkolnej pracy. Wiecie zwłaszcza jakie części materiału szkolnego zostały opanowane przez Was nie dość gruntownie. Jest w czasie wakcji czas i miejsce na to, by te zagadnienia powtórzyć, ugruntować a także rozszerzyć i pogłębić tak, by w przyszłym roku nauka szła Wam lepiej, by lepsze były Wasze wyniki.

Wielu z was zgłosiło się lub zostało powołanych do służby Ojczyźnie w brygadach SP.

Niech sprawą ich ambicji będzie dążenie do przodowania w pracy dla Ojczyzny.

Tysiącom uczennic i uczniów powierzono odpowiedzialne obowiązki wychowawców na koloniach dla dzieci. Dbajcie o dzieci troskliwie, sumiennie, z miłością, z poczuciem wielkiej odpowiedzialności, dbajcie o ich zdrowie, rozwijajcie ich zainteresowania, pogłębiajcie ich wiedzę, kształtujcie ich charaktery, wychowujcie dzieci na dzielnych obywateli naszego kraju.

Wielu zetempowców będzie uczestnikami obozów szkoleniowych ZMP. Ich wiedza zdobyta na kursach służyć ma polepszeniu pracy organizacji zetempowskiej w szkołach, sprawie lepszego wychowania młodego pokolenia Polski Ludowej, wypełniania wskazań XII Plenum Zarządu Głównego ZMP. Trzeba więc na obozach szkoleniowych sumiennie zdobywać wiedzę polityczną, szczodrze dzielić się swymi doświadczeniami, wynikami swej dotychczasowej pracy, szukać bezustannie dróg i możliwości polepszenia ideowo wychowawczej pracy ZMP w szkołach.

Tysiące uczennic i uczniów ze szkół i techników zawodowych odbywać będą w czasie wakacji praktyki, na budowach, w zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach — na wsi. Mają oni możność łącząc teorię z praktyką pogłębić i rozszerzyć swoje wiadomości, zdobyć nowe umiejętności — wysokie kwalifikacje zawodowe.

Niech każdy z Was tam gdziekolwiek będziecie w czasie wakacji, będzie niestrudzonym agitatorem i propagandystą idei IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Niech każdy z Was niesie do mas młodzieży słowa prawdy o przygotowaniach, przebiegu i wynikach Festiwalu, o braterstwie młodzieży, o sytuacji młodzieży w krajach kapitalistycznych i w krajach obozu pokoju i socjalizmu. Niech ambicją każdego ucznia będzie przywitanie i uczczenie Festiwalu wzmożoną działalnością społeczną, wydajną pracą, lepszymi wynikami sportowymi, takimi czynami jak zakładanie nowych kół sportowych, organizowanie zespołów artystycznych, czytelniczych, pomoc w pracy kół ZMP na wsi i innych.

Wakacje rozpoczęły się. Powinniście spędzić je tak, by 1 września nikt z Was nie musiał żałować zmarnowanych dni, by każdy powracał do szkoły z poczuciem, iż były to wakacje spędzone twórczo, z pożytkiem dla Was i dla naszej Ojczyzny.

(J.W.)

Barbara Kozak

Kl. X-b Liceum im. Konopnickiej w Inowrocławiu
Delegat na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Dobrym wynikom w nauce i pracy społecznej zawdzięczam wybór na Festiwal



Jestem uczennicą klasy Xb II **Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. Marii Konopnickiej w Inowrocławiu.** Kocham szkołę i mój klasowy kolektyw, z którym razem uczyłam się i pracowałam. W ciągu minionego roku starałam się dawać z siebie wszystko aby mieć dobre wyniki, a z każdego przedmiotu starałam się wyciągnąć coś, co mnie specjalnie interesowało: z historii, języka polskiego, matematyki i zoologii. Najgorzej szła mi nauka języka angielskiego. Z trudnością przychodziło mi uczenie się wymowy i pisowni angielskiej. Ale powiedziałam sobie: „trudności trzeba łamać" i zabrałam się energiczniej do uczenia się tego przedmiotu, poświęcając mu wiele czasu. Wkrótce trudności zniknęły, otrzymałam dobrą ocenę, a nawet pomagałam innym. Pomoc udzielana przeze mnie koleżankom jeszcze mocniej związała mnie z kolektywem.

Nauka połączona z pracą społeczną dała mi bardzo wiele. Pomogła mi pełniej zrozumieć wiele przemian dokonujących się w naszym społeczeństwie.

Jako agitator Frontu Narodowego zetknęłam się z ludźmi z wielu środowisk. Od nich nauczyłam się jeszcze bardziej kochać swoją szkołę i pracę społeczną. Prowadzone z nimi dyskusje na temat zagadnień życia współczesnego i wydarzeń międzynarodowych, produkcji przemysłowej w Polsce i spółdzielczości produkcyjnej wzmocniły mnie ideologicznie.

Wyjaśniając wyborcom trudne zagadnienia sięgałam sama do lektury społeczno-politycznej, szukając tam wytłumaczenia wielu zagadnień. Przez to pogłębiałam swoje wiadomości, a moje argumenty w dyskusjach nie były powierzchowne.

W naszej szkole istniało Szkolne Koło Ligi Lotniczej, (obecnie LPZ), które początkowo nieudolnie przyciągało młodzież i nie umiało zainteresować uczniów. Starałam się podnieść Koło Ligi Lotniczej do rzędu przodujących i nie żałowałam pracy. Chodziło mi o rozpropagowanie lotnictwa wśród młodzieży szkolnej. Udało mi się to. Koło nasze uzyskało pierwsze miejsce w województwie.

Starałam się pracować wszędzie tam, gdzie potrzebna była pomoc, dlatego zapewne wysunięto moją kandydaturę na IV Światowy Festiwal w Bukareszcie. Jest to dla mnie dowód ogromnego zaufania, którego postaram się nie zawieść i jeszcze lepiej i więcej pracować po wakacjach.

Z ufnością przekazuję swych uczniów do szkół zawodowych i ogólnokształcących

Janina Grędzińska

nauczycielka Szkoły TPD Nr 22 w Warszawie

W zawodzie nauczycielskim pracuję od 8 lat. Zawsze na końcu roku szkolnego próbuję ocenić wynik swej pracy. Robię to i w tym roku.

We wrześniu ub. roku zostałam wychowawczynią klasy VII-a w nowej szkole **TPD nr 22.** Klasa była „trudna". Młodzież przyszła do niej z 18 szkół, zasób wiadomości był bardzo różnorodny i to wpływało na słaby poziom klasy.

Rozumiałam, że podniesienie poziomu tej klasy to naczelne zadanie, to mój wkład w realizację Planu 6-letniego. Stwierdzenie, że moja klasa jest słabą — zmobilizowało moje siły. Chcąc uczynić uczniów współodpowiedzialnymi za wyniki nauczania, na początku każdego miesiąca zapoznawałam ich ze szczegółowym planem materiałów. Potem wspólnie omawialiśmy to co przerobiliśmy w minionym miesiącu. Te krótkie narady produkcyjne mobilizowały uczniów do pracy, pozwalały im zrozumieć konieczność pracy w domu.

Moi uczniowie — dzieci Polski Ludowej śmiało i z dumą mówiły o swych ojcach — robotnikach z fabryk i budowli, z których wielu zajmuje dziś odpowiedzialne stanowiska. Inni mówili, że ich rodzice to małorolni lub bezrolni chłopi, którym często nie starczało chleba dla rodziny, a dziś mają zapewniony byt.

I ja im dałam przykład: ...siebie. Mówiłam, że tak jak one, wszystko zawdzięczam Polsce Ludowej, że władza ludowa umożliwiła mnie, córce chłopa, zdobycie wymarzonego zawodu nauczycielki, a jednocześnie pogłębianie wiedzy na Uniwersytecie Warszawskim.

Mówiliśmy, że praca w szkole to nasz wkład w budowę szczęśliwego jutra, w walkę o pokój.

Klasa pracowała. Zanikała wśród uczniów chęć oszukania nauczyciela, liczenie na to, „że się uda". Klasa stawała się zwartym kolektywem, którego członkowie czuli się odpowiedzialni za wyniki nauki swych kolegów.

Wraz z nauką rozwijała się praca pozalekcyjna. Uczniowie klasy VII-a pełnili funkcję w samorządzie szkolnym, w radzie drużyny. Ogromną pomoc w osiągnięciu lepszych wyników nauczania i wychowania wykazała organizacja harcerska, która najlepszych swych siedmiu harcerzy przygotowała do wstąpienia w szeregi ZMP.

Bez lęku rozpoczynaliśmy egzaminy w tej klasie. Uczniowie wykazali poważny stosunek do egzaminów. Spokojnie, lecz z powagą odpowiadali na postawione zagadnienia, toteż z przyjemnością wypisywałam świadectwa ukończenia szkoły: na 23 uczniów jest 6 z wynikami bardzo dobrymi, 6 z dobrymi, reszta z dostatecznymi.

Z ufnością przekazuję swych uczniów do szkół ogólnokształcących i zawodowych. Wierzę, że systematyczność i pracowitość, którą starałam się im zaszczepić będą rozwijali w dalszym ciągu, a ja podobnie jak oni będę nadal pogłębiała swą wiedzę na Uniwersytecie Warszawskim. Uczyć się będę jeszcze więcej dla siebie i dla wszystkich tych, których w przyszłości państwo ludowe powierzy mi do wychowania.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 26.VI.53 r.

(piątek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.23. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Audycja dla dzieci starszych, 8.20 Muzyka popularna, 8.55 Audycja dla dzieci starszych, 9.30 Audycja dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Audycja dla dzieci młodszych, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Na swojską nutę" gra Zespół T. Kozłowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR. p. d. T. Seredyńskiego, 13.40 Utwory fletowe w wyk. Gustawa Plesko, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Utwory Piotra Czajkowskiego, 16.45 Skrzynka ogólna P. R. w oprac. T. Krzemienia, 17.00 Koncert solistów, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wokalnego Rozgł. Warszawskiej P.R. p.d. St. Nawrota, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Muzyka dla wszystkich, 18.45 Pieśni w wyk. Chóru P.R. p. d. J. Kołaczkowskiego, 19.05 Kunnecke — Wiązanka z opt. „Szczęśliwa podróż", 19,15 Teatr Młodego Słuchacza, 19.45 Audycja dla kobiet wiejskich, 20.23 Wiadomości sportowe, 20.45 „Faraon" odc. pow. B. Prusa, 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR. p. d. G. Fitelberga (w programie: Beethoven, Karłowicz, Brahms), 22.00 Felieton (w przerwie koncertu), 22.10 d.c. koncertu symfonicznego, 22.36 Muzyka taneczna.

TEATR

100 X „TOR PRZESZKÓD"

Młodzieżowy TEATR NOWEJ WARSZAWY obchodzi przyjemny jubileusz; po raz 100 wystawiony zostaje wodewil sportowy Szumańskiej i Łosia pt. „Tor przeszkód".

Wodewil ten (o którym szeroko pisaliśmy w lutym br. z okazji prapremiery na scenie Teatru Młodego Widza we Wrocławiu) trafił na wiele innych scen w kraju. Wszędzie — jak w Warszawie — cieszy się sympatią młodzieżowej publiczności, która tłumnie zapełnia co dzień widownie.

W dniu 100-go przedstawienia w Teatrze Nowej Warszawy ślemy autorom i gronu pracowników Teatru serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Redakcja

Dziewczęta z hufca szkolnego SP wyjeżdżają na wieś na akcję żniwną. W pracy swej napotykają na opór grupy wiejskich łobuziaków, próbujących za namową rodziców występować przeciwko wprowadzanym przez nie „nowym porządkom". Chłopcy pod wodzą Antka Kobieli dokuczają junaczkom, strasząc je i ośmieszając. Ale rezolutne dziewczęta nie poddają się. Energiczna Baśka urokiem osobistym i wielkim sprytem podbija serce przywódcy chłopców, a rozbudzenie u jego kolegów ambicji sportowej złagodziło gwałtowny konflikt. Na zakończenie turnusu junaczki organizują zawody sportowe, w których obie powaśnione strony biorą zgodny i czynny udział, a założone w Klimaszowie Dolnym koło LZS-u ma wszelkie szanse dalszego oddziaływania na swych członków.

„Tor przeszkód" ukazując w bezpretensjonalnej formie aktualne zagadnienia młodzieżowe, obarczony jest jednak dość poważnymi mankamentami. Rozumiemy, że w wodewilu trudno byłoby ukazać skomplikowany charakter walki klasowej przebiegającej na wsi, ale nie możemy się zgodzić na sztucznie doczepione „wstawki ideologiczne" w rodzaju rozmowy Wojaka z Kozoniem, lub deklaratywnych wypowiedzi komendantki hufca SP, które wyrządzają sztuce tylko niedźwiedzią przysługę. Niektóre pomyłki stuszował reżyser spektaklu **Stanisław Bugajski,** nadając zbyt rozwlekłym scenom żywe, wartkie tempo. Przy ustawieniu postaci starał się podkreślić ich cechy indywidualne, a z tekstu chłopców i dziewcząt wydobył wiele szczerego, bujnego humoru. Dla entuzjastów sportu „gwoździem" programu jest niewątpliwie **Marian Łącz,** popularny zawodnik stołecznego „Kolejarza", występujący w sportowym wodewilu w charakterze komicznego, początkującego lekkoatlety a zarazem andrusowatego przywódcy chłopaków — Antka Kobieli. Jego partnerką jest **Barbara Krafftówna** w roli Baśki, grająca z dużym temperamentem i bezpośredniością środków wyrazu. Temperamentu zresztą nie można odmówić nikomu spośród wykonawców ról młodzieżowych. **Maria Janecka** w roli zahukanej Teresy podbija widownię wdziękiem i prostotą, a **Magdalena Sadowska** w sposób szczery odtwarza postać „Perełki", najbardziej dojrzałej i zrównoważonej junaczki szkolnego hufca. Obdarzony dużą siłą komiczną **Wiesław Michnikowski** daje w roli Józka Glimasa próbkę dobrej aktorskiej roboty. **Zbigniew Stokowski** jako Wałek Gac dotrzymuje na ogół pola Łączowi i Michnikowskiemu. Rola jego jest tylko mniej wdzięcznie zarysowana w samym tekście sztuki.



Scena z wodewilu sportowego „Tor przeszkód". **Foto — E. Hartwig**

Reżyser spektaklu nie bardzo sobie jednak poradził z przedstawicielami starszego pokolenia. W efekcie otrzymaliśmy przedstawienie nierówne, osłabiające raczej siłę oddziaływania wodewilu na naszą młodzież. Pozytywne strony reżyserii, o których wyżej pisaliśmy, nie okupują takich błędów jak potraktowania roli Glimasa przez **Bronisława Dardzińskiego** czy małżeństwa **Wojaków** przez **Jerzego Wąsowicza** i **Stefanię Kornacką.** Postacie te są bezbarwne i nieciekawe. Pozytywnie natomiast wypada ocenić wysiłek **Jadwigi Kurylukówny** i **Haliny Różańskiej** w rolach ciotek Teresy — Klotyldy i Matyldy, mimo że nad postaciami tymi ciąży fałszywa koncepcja reżyserska kierująca aktorki w stronę groteski i szarży. **Wojciech Zagórski** z powagą i przekonującą siłą odtwarza postać przewodniczącego spółdzielni.

Jak każdy się orientuje, wodewil to także „komedia z muzyką". Niestety, o muzyce **Albina Wolusa** nie da się powiedzieć za dużo dobrych słów. Jest ona nieatrakcyjna, razi swym ubóstwem, nie przykuwa uwagi słuchacza i niezupełnie podbudowuje akcją wodewilu, istniejąc jakby na jego marginesie.

Również mocno szwankuje oprawa plastyczna spektaklu. Częste zmiany dekoracji wymagały raczej dekoracji skrótowych, ustawionych na tle kotar. Wprowadzenie białych szpitalnych prześcieradeł, oleodrukowych chatek o przypadkowej gamie kolorystycznej i walącej się perspektywy słupów telegraficznych nie można zapisać na plus **Aleksandrowi Jędrzejewskiemu.**

Ale mimo wytknięte błędy i braki — zarówno w tekście jak w inscenizacji wodewilu — **dobrze się stało, że Szumańska i Łoś napisali, a teatry wystawiają „Tor Przeszkód".**

Dlaczego?

Dlatego, że młodzież od dawna czeka na lekką sztukę dla siebie i o sobie, sztukę, która by poruszała bliskie młodzieży sprawy. „Tor Przeszkód" spełnia ten postulat.

Dlatego, że dopiero przezwyciężając błędy wystawianych (a nie tłamszonych w tekach pisarskich) sztuk, literaci będą tworzyli dzieła coraz lepsze ideowo i artystycznie.

Dlatego, że obowiązkiem teatru — w szczególności młodzieżowego — jest aktywne, współdziałanie w tworzeniu się nowych sztuk, a nie bierne oczekiwanie na utwory absolutnie dojrzałe.

I jeśli przy okazji 100-go „Toru Przeszkód" można wyrazić pod adresem autorów życzenie — to brzmi ono: czekamy na waszą nową sztukę, wolną od braków, dojrzalszą i piękniejszą.

dbts

(Kolejny odcinek powieści J. S. Stawińskiego „Herkulesy" zamieścimy w następnym numerze).

Głos narodów w obronie pokoju

Skrót artykułu wstępnego „Prawdy“

Dziennik „Prawda“ zamieszcza artykuł wstępny pt. „Głos narodów w obronie pokoju“, z którego wyjątki podajemy poniżej.

Obrady sesji Światowej Rady Pokoju, która odbyła się ostatnio w Budapeszcie — pisze m. in. „Prawda“ — dowiodły niezbicie, że miłujące pokój siły, które dążą do utrzymania i utrwalenia pokoju oraz do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej odnoszą sukcesy.

Wyrażając wolę wszystkich, komu drogi jest pokój, sesja uchwaliła jednomyślnie deklarację w sprawie rozpoczęcia światowej kampanii na rzecz rokowań.

„Wydarzenia ostatnich miesięcy — stwierdza deklaracja — **wpoiły narodom przekonanie, że możliwe jest pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych. W narodach utwierdza się świadomość, że w drodze wytrwałej i uporczywej walki mogą doprowadzić do zwycięstwa pokoju“.**

Możność uregulowania wszystkich spornych kwestii między narodami w drodze rokowań między krajami zainteresowanymi — pisze dalej „Prawda“ — została obecnie dowiedziona.

Są jednakże siły, które sprzeciwiają się uporczywie rozsądnemu uregulowaniu kwestii spornych. Biorąc to pod uwagę, Światowa Rada Pokoju zwróciła się do narodów z apelem, aby zdwoiły wysiłki i żądały rokowań w celu uregulowania spornych kwestii międzynarodowych. Nie ma obecnie innego zagadnienia, które by w tak znacznym stopniu koncentrowało uwagę niezliczonych rzesz ludności wszystkich krajów, jak sprawa pokoju i wojny. Zagadnienie to dotyczy wszystkich ludzi. Z zagadnieniem tym jest ściśle związany los każdego człowieka, związane są najważniejsze problemy rozwoju społeczeństwa ludzkiego — postęp, dobrobyt, dalszy rozwój kultury i losy cywilizacji.

Do głosu ludzi radzieckich, **głosu narodu chińskiego i mas pracujących krajów demokracji** ludowej, domagających się pokoju, dołącza się dziś głos niezliczonych milionów ludzi we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej — ludzi rozmaitych poglądów politycznych i wyznań, ludzi należących do różnych warstw społecznych — wszystkich ludzi zjednoczonych dążeniem do utrwalenia pokoju.

Uchwalona przez Światową Radę Pokoju deklaracja podkreśla, że na podstawie osiągniętych już porozumień trzeba natychmiast zawrzeć rozejm w Korei, że trzeba położyć kres innym toczącym się wojnom, że użycie siły zbrojnej przeciwko jakiemukolwiek ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu jest czynnikiem powodującym napięcie międzynarodowe i mogącym stworzyć ognisko wojny.

Światowa Rada Pokoju wezwała w swej deklaracji do uregulowania problemu niemieckiego, proklamując prawo narodu niemieckiego do zjednoczenia i suwerenności narodowej przy poszanowaniu bezpieczeństwa jego sąsiadów i niedopuszczeniu do odrodzenia militaryzmu i tendencji odwetowych.

Japonia — stwierdza deklaracja — powinna w całej pełni odzyskać swą suwerenność narodową na podstawie traktatu pokojowego, uznanego przez wszystkie zainteresowane kraje i gwarantującego bezpieczeństwo narodów Azji i strefy Pacyfiku.

Światowa Rada Pokoju podkreśliła, że Organizacja Narodów Zjednoczonych może przyczynić się do powodzenia rokowań, jeśli przestrzegać będzie ducha swej Karty. **Należy zapewnić w niej międzynarodowej organizacji miejsce przedstawicielom wielkiego narodu chińskiego i przyjąć do ONZ wszystkie państwa, które o to się ubiegają.**

Następnie „Prawda“ podkreśla, że uczestnicy sesji zaaprobowali w całej pełni i poparli pokojową politykę rządu radzieckiego, zmierzającą do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego. Wiadomo powszechnie, że Związek Radziecki prowadząc konsekwentnie politykę pokoju wyraża gotowość omówienia w sposób przyjazny wszystkich problemów międzynarodowych zarówno w interesie narodu radzieckiego, jak i innych miłujących pokój narodów. Polityka ta zdobywa coraz liczniejszych zwolenników wśród najszerszych rzesz ludności wszystkich krajów świata.

Obecnie dla wielu jest już jasne, i sesja to potwierdziła, że osławiona polityka siły i dyktatu w stosunkach międzynarodowych poniosła całkowitą klęskę.

Sesja dowiodła ponownie, że wrogom pokoju nie uda się narzucić masom całkowicie fałszywej idei, że pokojowe współistnienie dwóch ustrojów — ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego jest jakoby niemożliwe, idei, że wojna jest nieunikniona.

Kilka lat temu jeden z „teoretyków“ bloku atlantyckiego wołał: **„Nie ekonomiści, lecz wojna rozstrzygnie sprawę, jaki ma być system gospodarczy — czy komunizm, czy też kapitalizm“.**

Jednakże narody — pisze „Prawda“ — **nie chcą rozstrzygać tej kwestii w drodze wojny.** Odmawiają one zaufania tym, którzy głoszą podobne „teorie“ i usiłują wprowadzić je w życie. Propaganda nienawiści i wrogości między narodami nie może się ostać wobec siły prostej i jasnej zasady, że wszystkie międzynarodowe kwestie sporne mogą i powinny być rozwiązane w drodze pokojowej, w drodze rokowań. Idea przyjaźni i współpracy narodów zwycięża przesądy, nieufność i wrogość. **Światowa Rada Pokoju podkreśliła, że olbrzymie znaczenie dla osiągnięcia wzajemnego zrozumienia mają stosunki gospodarcze i kulturalne między narodami, ma wszechstronne rozszerzenie i zacieśnienie tych stosunków.**

W przemówieniach uczestników sesji i jej uchwałach znalazła wyraz nadzieja, że chwila pokojowego uregulowania spornych kwestii międzynarodowych już nastąpiła.

W następujących słowach apelu Światowej Rady Pokoju znalazła wyraz ta nadzieja, znalazło wyraz wezwanie do walki:

„Powinniśmy poprzeć wszelkie poczynania każdego rządu mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktów. Powinniśmy przeszkodzić działaniom tych, którzy utrudniają lub opóźniają osiągnięcie porozumienia“.

Podczas obrad sesji prasa doniosła o awanturach wywołanych przez obcych najmitów w Berlinie oraz o prowokacji dokonanej przez klikę Li Syn Mana w Korei. Wydarzenia te dowodzą, że wrogowie pokoju nie wahają się przed niczym, aby przeszkodzić wzrastającym z każdym dniem siłom pokoju w osiągnięciu rozładowania napięcia międzynarodowego.

Dla walki przeciwko knowaniom wrogów pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego konieczna jest obecnie jednolita wola wszystkich tych, którym drogi jest pokój.

Światowa Rada Pokoju na wniosek delegacji hinduskiej i innych delegacji, postanowiła przeprowadzić zakrojoną na szeroką skalę kampanię międzynarodową na rzecz rokowań. W toku tej kampanii narody wyrażą w najrozmaitszych zorganizowanych formach swe żądanie pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów i wszystkich spornych problemów między państwami.

Nowa pożyczka państwowa w ZSRR służy sprawie rozwoju gospodarki narodowej

Uchwała Rady Ministrów ZSRR

Ogłoszona została uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie emisji Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1953 r.)

Uchwała stwierdza, że w celu pozyskania od ludności środków na finansowanie poczynań w zakresie realizacji piątego Pięcioletniego Planu Rozwoju Związku Radzieckiego, Rada Ministrów ZSRR postanawia rozpisać Państwową Pożyczkę Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1953 r.) na sumę 15 miliardów rubli z terminem spłaty w ciągu 20 lat, zwolnić obligacje pożyczki i wygrane od podatków i opłat zarówno państwowych jak i lokalnych, zatwierdzić przedstawione przez Ministerstwo Finansów ZSRR warunki emisji pożyczki.

Obligacje pożyczki mogą być nabywane wyłącznie przez ludność. Pożyczka oprocentowana jest w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym, przy czym cała przeciętna suma odsetek za okres 20 lat będzie wypłacona w postaci wygranych. W ciągu tych 20 lat 35 proc. obligacji będą wylosowane do wygranych, pozostałe zaś 65 proc. ulegną wykupowi według wartości nominalnej. Wygrane zostaną ustalone w wysokości 10.000; 5.000; 1.000; 500 i 200 rubli za obligację sturublową, włączając w to nominalną wartość obligacji.

Skrót artykułu ministra finansów ZSRR A. Zwieriewa o znaczeniu pożyczki

Agencja TASS ogłasza artykuł ministra finansów ZSRR A. Zwieriewa w sprawie rozpisania nowej Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR.

W roku bieżącym — stwierdza minister Zwieriew — pożyczka została emitowana na sumę 15 miliardów rubli, czyli dwukrotnie mniejszą niż w 1952 r. Pozostaje to w związku z nieprzerwanym wzrostem akumulacji w gospodarce socjalistycznej. Wpływy z tego źródła stanowią podstawową część dochodów budżetu państwowego ZSRR. W tym stanie rzeczy rząd uznał za celowe zmniejszyć znacznie wysokość sum, które wpływają do budżetu od ludności w formie pożyczek.

Wzrost dochodów socjalistycznego państwa następuje w wyniku rozwoju całej gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, podnoszenia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych produkcji.

W ubiegłym 1952 roku osiągnięto dalszy wzrost produkcji przemysłowej i rolnej, jak również wzrost detalicznego obrotu towarów.

Troska partii komunistycznej i rządu radzieckiego o dobrobyt narodu — pisze autor — znajduje również wyraz w nieustannym zwiększaniu produkcji i sprzedaży towarów powszechnego użytku. **Tak więc, w 1952 r. sprzedano ludności o 10 proc. więcej towarów w handlu państwowym i spółdzielczym niż w roku 1951.**

Następnie minister Zwieriew przypomina dyrektywy XIX Zjazdu KPZR przewidujące dalszy rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej w trakcie wykonywania piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR.

W myśl tych dyrektyw produkcja przemysłowa w 1955 r. wzrośnie w porównaniu z 1950 r. w przybliżeniu o 70 proc. i przekroczy trzykrotnie poziom przedwojenny. Zwiększą się znacznie globalne zbiory zbóż, bawełny, ziemniaków i innych roślin uprawnych, wzrośnie produkcja hodowlana. **W ciągu pięciolatki przewidziany jest wzrost realnych płac robotników i urzędników co najmniej o 35 proc. oraz dochodów kołchoźników co najmniej o 40 proc.**

Budżet państwowy Związku Radzieckiego — to budżet pokojowy budownictwa komunistycznego. W budżecie tym znajduje dobitny wyraz troska partii komunistycznej i rządu radzieckiego o nieprzerwany rozwój ekonomiczny i kulturalny ZSRR, o dobro ludzi radzieckich o maksymalne zaspokojenie ich stale rosnących potrzeb.

Z kolei minister Zwieriew omawia znaczenie pożyczek państwowych jako jednego z uzupełniających źródeł dochodów budżetu państwowego ZSRR. Stwierdza on, że pożyczki radzieckie przyczyniają się do wykonywania planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego, do umocnienia potęgi państwa, a równocześnie dają znaczne korzyści materialne posiadaczom obligacji. Dotyczy to również rozpisanej obecnie pożyczki państwowej. Daje ona możność przeznaczenia dodatkowych środków na budowę nowych fabryk i zakładów przemysłowych, nowych szkół, domów mieszkalnych i szpitali, przyczyni się do dalszego podniesienia dobrobytu i kulturalnego poziomu życia narodu.

Społeczeństwo NRD wyraża zaufanie dla rządu i partii

Spotkania premiera O. Grotewohla i wicepremiera W. Ulbrichta z robotnikami

23 czerwca w wielu wielkich zakładach przemysłowych demokratycznego sektora Berlina odbyły się masowe zebrania robotników i pracowników. Zebrania odbyły się w fabryce turbin „Bergman Borsig“, w fabryce transformatorów im. Karola Liebknechta, w zakładach wytwórczych aparatów elektrycznych im. Stalina i w wielu innych, m. in. w tych przedsiębiorstwach, gdzie 17 czerwca miały miejsce strajki.

W fabryce transformatorów w okręgu Koepenick przemawiał do trzech tysięcy robotników premier NRD i przewodniczący KC SED **Otto Grotewohl**. W swym przemówieniu O. Grotewohl omówił ostatnie wydarzenia w Berlinie, demaskując prowokatorów z Berlina zachodniego, którzy usiłowali sprowokować robotników do udziału w rozruchach. Wyjaśnił on robotnikom uchwały plenum KC SED i wskazał drogi realizacji nakreślonych posunięć. **Robotnicy z dużą uwagą wysłuchali przemówienia Grotewohla, przerywając je niejednokrotnie burzliwymi oklaskami.**

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji robotnicy potępiają poczynania prowokatorów zachodnio - berlińskich i wyrażają swe pełne zaufanie do KC SED i rządu.

W fabryce budowy maszyn „7 Sierpnia“ przemawiał na zebraniu robotników wicepremier NRD i sekretarz generalny KC SED, **Walter Ulbricht.** Witany serdecznie przez zebranych Walter Ulbricht mówił o ostatnich zarządzeniach władz NRD i KC SED, zmierzających do dalszej poprawy sytuacji materialnej ludzi pracy.

Podkreślił on w swym przemówieniu konieczność wsłuchiwania się w głosy robotników i umacniania więzi partii z masami pracującymi. Walter Ulbricht wezwał zebranych, aby wspólnym wysiłkiem przyspieszyć wprowadzenie w życie uchwał ostatniego plenum KC SED. **Robotnicy w swych wypowiedziach podczas dyskusji wyrażali pełną aprobatę dla posunięć rządu i jednocześnie krytykowali poważne braki w pracy organów władzy, komitetów związków zawodowych i innych instytucji.**

W godzinach wieczornych odbyły się również liczne zebrania robotników wielkich zakładów przemysłowych w innych miastach NRD.

Wzmożoną walką o jedność ojczyzny odpowiada ludność Niemiec zachodnich na faszystowskie awantury

Głosy prasy zachodnio-niemieckiej o prowokacji w Berlinie

W artykule pt. **„Zamach na pokój“** dziennik **„Freies Volk“** pisze, że zarówno w Berlinie jak i w Korei w tym samym czasie dokonano sprowokowanego przez imperialistów amerykańskich i ich marionetki — **Adenauera i Li Syn-mana** — zamachu na pokój. **Cel obu prowokacji — to udaremnienie czterostronnych rokowań.**

W artykule pt. **„Ostrzeżenie historii — nie powtarzać 22 czerwca 1941 roku“** dziennik **„Die Wahrheit“** przypomina o wydarzeniach z 1941 r., które doprowadziły do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Cytując wszystkie posunięcia NRD i Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, dziennik podkreśla, że prowokatorzy bońscy boją się jak dżumy stworzenia atmosfery wzajemnego zrozumienia między Niemcami, albowiem **„utworzenie zjednoczonych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec oznacza koniec ich panowania“.** Dlatego też sprowokowali oni faszystowską awanturę w Berlinie, aby udaremnić wszystkie wysiłki NRD aby udaremnić pokojową inicjatywę ZSRR.

Dziennik pisze dalej, że ludność Niemiec zachodnich odpowiada na prowokacje faszystowskie wzmożeniem walki o jedność Niemiec i o porozumienie między Niemcami.

Ukazujący się we **Frankfurcie** dziennik **„Sozialistische Volkszeitung“** stwierdza, że faszystowska prowokacja w demokratycznym sektorze Berlina była próbą storpedowania rozmów czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Dziennik stwierdza dalej, że prowokacja berlińska stanowi dowód bankructwa polityki reżimu bońskiego. Organizatorzy nikczemnej prowokacji berlińskiej nie osiągnęli nic, wręcz przeciwnie, ponieśli druzgocącą klęskę. Sprawcy zajść berlińskich zdemaskowali się jako wrogowie narodu niemieckiego, usiłując za wszelką cenę nie dopuścić do porozumienia wielkich mocarstw i zakłócić atmosferę odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Próba ta — stwierdza dziennik — nie udała się, tak jak nie powiodą się wszystkie inne ataki godzące w sprawę pokoju.

Na znak protestu przeciwko morderstwu dokonanemu na E. i J. Rosenbergach patrioci francuscy odsyłają odznaczenia amerykańskie

Społeczeństwo francuskie w dalszym ciągu manifestuje głębokie oburzenie z powodu ohydnego morderstwa popełnionego na małżonkach Rosenbergach.

Dyrektor jednego ze szpitali paryskich **dr J. Lewin** odesłał rządowi USA swój dyplom doktora honoris causa uniwersytetu w Harward. **Adwokat Villard**, sekretarz francuskiego komitetu walki o rehabilitacje Rosenbergów, odesłał ambasadzie amerykańskiej ordery, jakie otrzymał od rządu USA w latach 1944 i 1945. Bohater obu wojen światowych, kawaler Legii Honorowej, b. więzień Buchenwaldu, **Paul Maury** na znak protestu przeciw zamordowaniu Rosenbergów odesłał do Białego Domu Medal Wolności i odręczne pismo Eisenhowera, wyrażające podziękowanie za pomoc dla żołnierzy amerykańskich.

Dokerzy portu Rouen przerwali na pół godziny pracę, protestując przeciwko przybyciu do portu 4 amerykańskich okrętów wojennych i przeciwko zamordowaniu Rosenbergów.

★

Agencja Nowych Chin donosi w korespondencji z Delhi, że zamordowanie Rosenbergów wywołało w całych **Indiach** potężną falę oburzenia. Dziennik **„Swadhinata“** stwierdza, że stracenie niewinnych ofiar amerykańskiej histerii wojennej, małżonków Rosenbergów, okryło hańbą koła rządzące USA.

Rządy Francji i Australii protestują przeciwko prowokacji Li Syn Mana

Rząd francuski — podobnie jak rząd brytyjski — wystosował do Li Syn Mana notę protestującą przeciwko prowokacyjnemu „zwolnieniu“ tysięcy jeńców wojennych. **Rząd francuski** — stwierdza m. in. nota — **dowiedział się ze zdumieniem, że władze południowo-koreańskie, gwałcąc swe zobowiązania wobec wspólnego dowództwa, wypuściły z obozu licznych jeńców. Rząd francuski potępia tę akcję, która może uniemożliwić rozejm i przywrócenie pokoju w Korei.**

Agencja Reutera donosi, że australijski minister spraw zagranicznych **Easey** przesłał do **Li Syn Mana** notę protestującą przeciwko „zwolnieniu“ jeńców wojennych „bez zgody Narodów Zjednoczonych“.

Straty interwentów w ciągu trzech lat wojny w Korei

Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich o stratach zadanych wojskom agresorów w ciągu trzech lat wojny w Korei przez koreańską armię ludową i oddziały ochotników chińskich.

Komunikat stwierdza, że od 25 czerwca 1950 r. do chwili obecnej agresywne siły zbrojne USA, Anglii oraz oddziały marionetkowych wojsk lisynmanowskich straciły ogółem w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 989.391 żołnierzy i oficerów, w tym 380.773 Amerykanów, 580.644 lisynmanowców oraz 27.974 żołnierzy i oficerów innych narodowości.

W trzecią rocznicę napaści na Koreę Ludową

Naród walczący o wolność jest niepokonany

Trzy lata temu, 25 czerwca 1950 roku, pierwsze bomby spadły na ziemię koreańską. Tego dnia na giełdzie nowojorskiej akcje koncernów zbrojeniowych skoczyły w górę o kilka dolarów. „Zimna wojna“ przemieniła się w krwawą rzeź.

Trzy lata trwają walki w Korei. Trzy lata bohaterski naród koreański i chińscy ochotnicy broniąc swojej wolności przed agresją — bronią pokoju naszych domów i naszej budowy.

Agresja przeciw Korei miała nie tylko pomnożyć wysokie zyski monopoli amerykańskich, którym lepiej opłaca się produkować czołgi i armaty, narzędzia mordu i zniszczenia niż narzędzia pracy i budowy. Agresja przeciw Korei — jak dowodzą oficjalne dokumenty i wypowiedzi — miała także dywanem bomb napalmowych utorować drogę do Chin, do panowania nad Azją i całym światem.

Bezprzykładne męstwo, ofiarność i poświęcenie narodu koreańskiego i chińskich ochotników pokrzyżowało te plany. Wzięły w łeb prowokacje przeciwko Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu. Konfliktowi nie pozwolono się rozprzestrzenić. Pochód wojny został zatrzymany w Korei.

Potworne, nieludzkie przestępstwa jakich dopuścili się napastnicy w Korei pokazały milionom ludzi na świecie czym jest i czym grozi oszalały imperializm. Wspaniała postawa narodu koreańskiego ustokrotniła odwagę prostych ludzi na całym świecie w walce z ciemnymi siłami wojny. **Korea broni pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów** — czym bliższa i bardziej zrozumiała stawała się ta prawda, tym szersza i bardziej zdecydowana była akcja narodów za pokojem w Korei.

Związek Radziecki pierwszy podniósł sztandar walki o pokój w Korei. Delegat radziecki w ONZ pierwszy wysunął konkretną propozycję wszczęcia rokowań pokojowych. Pod rosnącym naciskiem opinii publicznej we wszystkich krajach także i w samych Stanach Zjednoczonych, strona amerykańska musiała wyrazić na to zgodę. Od tego czasu mija dokładnie dwa lata.



Trzeba było wielkiego hartu, wytrwałości i opanowania, aby nie pozwolić na rozbicie podjętych rokowań. Strona amerykańska uważała bowiem rozmowy w sprawie rozejmu za manewr wojenny, pod którego osłoną wzmacniała swoje wojska. A gdy wydawało się jej, że zasłony tej już nie potrzebuje — rokowania zrywała, niejednokrotnie bombardując przy tym neutralny teren Kaesongu czy Panmundżon.

Jednakże mimo tych prowokacji, mimo miesięcznych nieraz przerw w rozmowach rokowania trwały. **Trwały, bo żądały tego narody.** Trwały, bo nawet wojowniczy generałowie amerykańscy musieli przyznać fiasko wojskowej awantury w Korei.

„Nie mamy w Korei żadnych szans wygrania wojny“ — stwierdził dowódca Kalifornijskiej Gwardii Narodowej, **gen. Hudelson.**

„Choćby wszystkie amerykańskie fabryki produkowały broń i pociski, choćbyśmy bombardowali wroga dniem i nocą, nie potrafimy wyprzeć Koreańczyków z ich pozycji“ — oświadczył szef sztabu amerykańskiej armii lądowej, **gen. Collins.**

12 i pół miliarda dolarów wydały oficjalnie Stany Zjednoczone na wojnę w Korei. Przyniosło to milionowe dywidendy spekulantom giełdowym, spadło ogromnym ciężarem na naród amerykański. Ale najważniejszego celu agresji — podboju Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — nie udało się zrealizować napastnikom.

Mała i słaba jest Korea w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi. Nieliczny jest naród koreański w porównaniu z napastnikami. Ale nie udało się atlantyckiemu „olbrzymowi“ powalić na kolana Korei. Na przedpolach Phenianu prysła legenda o „niezwyciężonej“ armii amerykańskiej. Święta sprawa obrony pokoju i wolności triumfuje.

Poniosły fiasko także plany wykorzystania wojny koreańskiej jako cementu dla spojenia atlantyckiego obozu wojny. Wykorzystując pretekst wojny koreańskiej Stany Zjednoczone chciały jeszcze bardziej podporządkować sobie inne kraje kapitalistyczne, które wciągnęły do tej krwawej awantury. Ale rezultat okazał się wręcz odwrotny: **pod naporem mas ludowych pękają szwy napastniczego sojuszu. „Nacisk aliantów na Stany Zjednoczone w celu zakończenia wojny w Korei rośnie... możemy pozostać osamotnieni“** — z goryczą pisze tygodnik amerykański **„Newsweek“.**

Również i w samych Stanach Zjednoczonych wojna koreańska nie przyniosła tych „zbawczych“ skutków, jakich oczekiwali jej monopolistyczni orędownicy. Mimo szaleńczych zbrojeń gospodarka amerykańska coraz bardziej kuleje. Fala faszyzmu szeroko rozlała się po Ameryce — ale coraz bardziej wzmaga się walka narodu amerykańskiego o pokój i swobody demokratyczne. Jedną z obietnic wyborczych Eisenhowera — obietnicą, dzięki której — jak przyznaje prasa amerykańska, wygrał wybory — była zapowiedź pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

Nieustępliwa, wzmagająca się walka wszystkich narodów o pokój jest siłą, która zmusza stronę napastniczą do kontynuowania rokowań o rozejm. Dwa lata rokowań w namiotach Kaesongu i Panmundżon były nie tylko pertraktacjami w sprawie warunków zawieszenia broni. **Były to jednocześnie lata walki o dotarcie prawdy o wojnie w Korei do wszystkich ludzi na świecie.** Dziś nie ma już uczciwego człowieka, który nie wie czym grozi przedłużenie stanu wojny w Korei, nie ma człowieka, który nie pragnie jak najszybszego jej zakończenia.

Dlatego też z tak ogromnym wzburzeniem przyjęły narody wiadomość o nowej prowokacji lisynmanowskiej rozpętanej w przededniu podpisania rozejmu, w przededniu trzeciej rocznicy wybuchu wojny w Korei.

Najcięższym problemem w rokowaniach o rozejm w Korei była sprawa wymiany jeńców wojennych. Amerykanie torpedowali porozumienie nie zgadzając się na rzekomą „przymusową repatriację jeńców“. A gdy strona koreańsko - chińska, pragnąc doprowadzić do porozumienia, poszła na ustępstwa — zjawił się **Li Syn Man** i uprowadził jeńców, którzy mieli być poddani neutralnej komisji, a następnie przymusowo wcielił ich do swojej wasalnej armii.

Li Syn Man, krwawy pies, którego spuszczono z łańcucha w czerwcu 1950 r. aby rozpętać wojnę, teraz znów został spuszczony z łańcucha, aby zapobiec pokojowi. I w tym jest różnica, że trzy lata temu Li Syn Manowi i jego panom udało się przez jakiś czas oszukiwać część opinii publicznej, zagmatwać i zmącić jasność sprawy. Dziś natomiast prowokacja ta nikogo nie omami. Jasności sprawy nic nie jest w stanie zamącić. **Narody poznały kim jest Li Syn Man i znają siły, które za nim stoją i nim kierują.**

Nie przypadkiem ostatnie prowokacje Li Syn Mana zbiegły się z prowokacją faszystowską w Berlinie, z prowokacyjnym straceniem niewinnych małżonków Rosenberg. Otoczeni zewsząd rosnącą armią zwolenników pokoju Li Syn Man, Adenauer, Mac Carthy i inni faszyści ich pokroju czują się jak osaczony drapieżca, miotają się beznadziejnie i kąsają z całą wściekłością, na jaką ich stać.

Naszym zadaniem, zadaniem wszystkich ludzi pragnących szczęśliwego życia, jest poskromić tę dziką bestię. **I Korea pokazała że można to uczynić. Korea pokazała, że międzynarodowa solidarność ludów w walce o najwyższe dobro ludzkości — o pokój, jest siłą niezwyciężoną.**

Podła prowokacja lisynmanowska utrudniła szybkie podpisanie rozejmu. Ale nie jest w stanie zniszczyć wielkiego wysiłku narodów. Zdwoiły one czujność i wzmogły jeszcze bardziej walkę o podpisanie rozejmu na uzgodnionych już warunkach. Ognisko wojny w Korei musi być zlikwidowane. Pokój musi być przywrócony narodowi koreańskiemu.

Dziś w trzecią rocznicę wybuchu wojny koreańskiej myśli i serca wszystkich ludzi kierują się w stronę umęczonej ziemi koreańskiej, towarzyszą bohaterskim żołnierzom Korei i chińskim ochotnikom walczącym w obronie wolności i pokoju.

Dziś, w rocznicę wojny koreańskiej narody świata ze szczególną siłą domagają się zawarcia rozejmu w Korei, wbrew lisynmanowskim prowokacjom.

TOMASZ ATKINS

Ze sportu

I Ogólnopolska Spartakiada Szkolna

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wodniczącego Wydziału Oświaty Prezydium WRN — Zygmanowskiego wiceminister Jabłoński wygłosił przemówienie do młodzieży, w którym przekazał jej pozdrowienia od Rządu i Partii. Nawiązując do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, mówca oświadczył, że udziałem w Spartakiadzie młodzież podkreśla swoją gotowość do pracy, nauki i obrony Ojczyzny.

Orkiestra gra Hymn SFMD. Podchwytują go sportowcy. Pieśń potęguje się. Śpiewa ją cały stadion.

W chwilę potem trzyosobowy poczet sztandarowy podchodzi do masztu. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego flagę na maszt wciąga czołowa uczennica z Leśnej Podlaskiej — Wanda Chromic.

Następuje uroczysty moment ślubowania. W imieniu wszystkich sportowców, uczestników Spartakiady ślubowanie składa uczeń Liceum Pedagogicznego w Szklarskiej Porębie Andrzej Snopkowski.

Rozpoczyna się barwna defilada ponad 3 tys. sportowców, wyłonionych drogą eliminacji spośród przeszło 200 tysięcy czynnych sportowców szkolnych. Ogromne portrety **Józefa Stalina, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Konstantego Rokossowskiego**, otoczone lasem różnobarwnych szturmówek otwierają barwny pochód.

Defilujący uczestnicy Spartakiady zeszli już z boiska. Na murawę stadionu wybiega kilkusetosobowa grupa gimnastyczna szkół podstawowych Wrocławia. Daje ona ciekawy pokaz ćwiczeń zespołowych, kończąc go potrójnym okrzykiem: **Pokój zwycięży wojnę.**

J. KRAWCZYK

★

Przebieg pierwszych konkurencji lekkoatletycznych Spartakiady Szkolnej we Wrocławiu pozwala stwierdzić, iż młodzi zawodnicy stanęli na starcie dobrze przygotowani. Należy spodziewać się dobrych wyników. Rekord Polski juniorów w pchnięciu kulą, pobity przez **Adraczyka** z Białegostoku wynikiem 13,74 m, rezultat **Steinowskiej** w skoku wzwyż 1,47 m, rezultaty młodego reprezentanta Gdańska **Kruglika** 11,2 sek. w biegu na 100 m oraz 6,72 m w skoku w dal — dowodzą dobrego poziomu szkolnych lekkoatletów. W finale skoków w dal chłopców wszyscy zawodnicy przekroczyli odległość 6 m. Po raz pierwszy również w skoku wzwyż dziewcząt 4 zawodniczki przeszły wysokość 1,41 m.

Wyniki pierwszych konkurencji lekkoatletycznych są dobre. Należy podkreślić, że uzyskane one zostały w atmosferze prawdziwej sportowej walki, koleżeńskości i przyjaźni, jaka cechuje wszystkie rozgrywane konkurencje mistrzostw.

Pierwsze tytuły mistrzów I Ogólnopolskiej Spartakiady Szkolnej w konkurencjach lekkoatletycznych zdobyli:

chłopcy: 100 m 1) **Kruglik** — Gdańsk 11,2, 2) Leszek — Bydgoszcz 11,2. Kula 1) **Adraczyk** — Białystok 13,73, 2) Jacki — Bydgoszcz 15,06. Skok w dal 1) **Kruglik** — Gdańsk 6,72, 2) Madej — Łódź m. 6,63.

dziewczęta: 60 m 1) **Ignaszewska** — Poznań 8,2, 2) Zaborowska — Wrocław 8,2. Dysk 1) **Sankowska** — Warszawa 34,08, 2) Kołkówna — Rzeszów 30,82. Skok wzwyż 1) **Steinowska** — Bydgoszcz 1,47, 2) Józwiakówna — Poznań 1,41. Ponadto rozegrane zostały pierwsze konkurencje pięcioboju chłopców i trójboju dziewcząt.

Eliminacje w pływaniu wyłoniły uczestników międzybiegów w stylach dowolnym i klasycznym. Międzybiegi te rozegrane zostaną w czwartek, a konkurencje finałowe w piątek.

Młodzież robotniczo-chłopska przoduje w walce o tytuły mistrzów szybownictwa

24 bm. ustalono wyniki przelotu docelowo-powrotnego, który odbył się we wtorek na szybowcowych mistrzostwach Polski na trasie **Leszno - Gniezno - Leszno** (203 km).

Z 32 zawodników, którzy spełnili warunki konkurencji najlepszym był **Wojnar** (Kraków). Przebył on całą trasę ze średnią szybkością 60,1 km/godz. Drugie miejsce zajął **Popiel (Wrocław)** — 58,7 km/godz., trzecie **Pawlikiewicz (Wrocław)** — 58,3 km/godz.

Z kobiet pierwsza była **Adamek (Warszawa)** — 53,3 km/godz. przed **Szemplińską (Warszawa)** — 48,4 km/godz. i **Czmielówną (Stalinogród)** 46,9 km/godz.

Wyniki tego przelotu wprowadziły ponowne zmiany w klasyfikacji ogólnej mistrzostw. W konkurencji mężczyzn z wyjątkiem pierwszego miejsca, które zajmuje nadal **Popiel (Wrocław)** — 9074,5 pkt., wszystkie dalsze pozycje uległy zmianom. Na drugie miejsce wysunął się **Witek (Wrocław)** — 8572,5 pkt., na trzecią pozycję — **Wejnar (Kraków)** — 8481,7 pkt.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajmuje nadal **Szemplińska** — 9271,8 pkt., **drugie Adamkowa** — 8732 pkt., **a trzecie Nechay** — 6830,4 pkt.

Charakterystyczny jest fakt zajęcia najlepszych miejsc w konkurencji męskiej przez młodych, utalentowanych zawodników. Granica wieku pierwszej dziesiątki waha się między 20 a 25 rokiem życia, a przeciętny wiek grupy kobiecej wynosi 22 lata.

Na mistrzostwach zdecydowanie dominuje ZMP-owska młodzież robotnicza i chłopska, wśród której wyróżniają się m. in.: **Przyjemski, Witek, Rakowski, Ziemiński, Śmigielski czy Zydorczak.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa“.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11

TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-31, wewn. 65.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego“. Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch“, Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH“.

A B 5 — 4-B-16359